OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD I WOJSKO

ORGAN — — CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 31 | Warszawa, dnia 15 listopada 1936 r. | Rok III.

JAN WALEWSKI

Marszałek Edward Śmigły-Rydz

Wręczenie buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej generałowi Śmigłemu-Rydzowi w przeddzień Święta Niepodległości ma swą głęboką wymowę i jest niejako symbolem Wielkości Polski i tych genialnych, podstawowych założeń, jakie twórca Odrodzonej Rzeczypospolitej Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski wniósł w życie państwa i narodu u progu wznowionej niepodległości.

Nic się z tych podstawowych założeń nie zmieniło i nie zmieniły się geopolityczne warunki, wśród jakich Polska się znajduje. Elementy bohaterstwa i moralnych wartości, które Marszałek Piłsudski uważał za najważniejsze w dziele walki o Niepodległość na przestrzeni lat 1914 — 1918, jako też przy odbudowie Polski i w latach późniejszych, gdy mocarstwową siłę i wielkość Odrodzonego Państwa tworzył — są dzisiaj tak samo konieczne i aktualne. W dalszym ciągu zagadnienie obrony Polski i marsz do Wielkości jest dzisiaj najważniejszym, a skupienie wokół tego zagadnienia wszystkich sił narodu jest nakazem instynktu państwowego. Należało tedy i słusznie dać temu instynktowi, nurtującemu w milionowych masach polskich, najwyższy, symboliczny wyraz.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz staje się tedy nie tylko spadkobiercą genialnych koncepcji i spuścizny Józefa Piłsudskiego, Jego buława hetmańska nie tylko oznacza najwyższy stopień wojskowy, lecz siłą wypadków epoki, w jakiej żyjemy — nowy Marszałek Polski obejmuje władztwo dusz i serc milionów obywateli jako Wódz Narodu.

Fakt, iż dziedzictwo Marszałka Józefa Piłsudskiego spoczęło w rękach najwierniejszego i najbliższego Jego Żołnierza o wyjątkowych, wspaniałych zasługach — napawa nas głęboką radością i wiarą. Troska o honor i potęgę Państwa powierzona została w najgodniejsze ręce.

Kilkakrotnie dawaliśmy na tym miejscu wyraz przekonaniu, iż Polska w poszukiwaniu swych dróg rozwojowych i marszu ku Wielkości nie może wzorów dla siebie u obcych szukać. Musi dla realizacji tych zamierzeń iść własną, polską drogą przez ucieleśnienie w życiu codziennym syntezy, którą określamy formułą: „W silnym Państwie — wolny obywatel". Nasza psychika narodowa, poczucie i ukochanie wolności, nasza tradycja — to jedno. Z drugiej zaś strony — nieszczęsne wady narodowe i bolesne doświadczenia, wynikłe z tychże wad, oraz realna rzeczywistość międzynarodowych stosunków. Zestawienie tych dwóch stron medalu prowadzi do wniosku, iż nasza wolność i swoboda muszą być ujęte w karby koniecznej dyscypliny państwowej i że warunki, wśród jakich żyjemy, oraz nasz własny, powiedziałbym podskórny instynkt, nakazują nam konieczność istnienia najwyższego w Państwie autorytetu i podporządkowania się jemu.

To jest polska racja stanu w naszym najgłębszym przekonaniu. Musi w Państwie istnieć najwyższy symbol, w którym — jak w olbrzymiej soczewce słonecznej koncentrować się będzie wysiłek nas wszystkich. Że symbolem tym stał się dziś Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej, w którego ręku skupiły się tym samym najwyższe i najważniejsze środki dyspozycyjne, związane z zagadnieniem obronności Państwa — to jest jeno logiczną konsekwencją istniejących warunków.

Nas — żołnierzy w rezerwie — nie obchodzi w tej chwili koloryt polityczny 10-go i 11-go listopada 1936 roku. Nie istnieje on poprostu dla nas. Jesteśmy zasłuchani w słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdy — wręczając buławę Nowemu Marszałkowi — mówił:

„Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności".

I głęboka, żołnierska wiara nasza towarzyszyła odpowiedzi Marszałka Śmigłego-Rydza, gdy dawał Polsce zapewnienie czystości swych intencji, zamierzeń i rzetelności wysiłków.

My będziemy Mu — następcy Pierwszego Polski Marszałka — wierni i karni.

Zapatrzeni w srebrną na Wawelu trumnę, kryjącą doczesne szczątki Odnowiciela Narodu i Twórcy Armii Polskiej, wierni do końca naszych żywotów ideologii Józefa Piłsudskiego, będziemy się starali pod rozkazami Nowego Marszałka ideologii tej dawać praktyczny wyraz w naszym codziennym życiu.

Prezydent Rzeczypospolitej o Józefie Piłsudskim

W myśl podjętej przez P. Prezydenta Rzplitej tradycji, że dzień Święta Niepodległości poświęcony będzie pamięci Marszałka Piłsudskiego, i pamięć tę przypominać będzie Głowa Państwa, P. Prezydent Rzplitej wygłosił dnia 11 b. m. o g. 17 przez radio następujące przemówienie o Odnowicielu Niepodległej Polski:

Osiemnaście lat mija, jak z chwilą powrotu wielkiego naszego Wodza z Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej Niepodległości.

Wielki to dzień w historii naszego Narodu.

Z dniem tym związana jest odbudowa naszego Państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie — podczas gdy naród, rozdarty pomiędzy trzech zaborców, prowadził żywot męczeński w niewoli.

W dniu tym wymarzone nadzieje naszych ojców i dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemiężcami, wreszcie się ziściły.

Nic więc dziwnego, że rocznica jedenastego listopada jest nam ponad wszystkie droga i że obchodzimy ją najbardziej uroczyście.

Rocznica, którą dziś święcimy, jest ponadto na wieki nierozerwalnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka, w którym wszyscy uświadomieni obywatele widzą wskrzesiciela Państwa Polskiego. Bez Jego geniuszu, bez Jego wieloletniego krwawego trudu, bez jego nadludzkiej nieomal potęgi ducha zaiste trudnoby sobie wyobrazić odzyskanie naszej Niepodległości.

Jest więc dzisiejszy dzień nie tylko rocznicą wskrzeszenia Polski, ale i rocznicą wielkiego triumfu Jej Wskrzesiciela.

Z tych racyj, dzień Jedenasty Listopada jest największym świętem Państwa.

Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą.



Rozkazy, artykuły, mowy gen. Śmigłego-Rydza

Generał Edward Śmigły Rydz: „Byście o sile nie zapomnieli". Rozkazy, artykuły, mowy 1904 — 1936). W opracowaniu ppłk. R. Umiastowskiego. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Na książkę tę składa się zbiór pism, pochodzących zasadniczo z okresu lat 1914 — 1936. Poprzedza je młodzieńczy utwór z roku 1904, jeszcze z ławy gimnazjalnej, niezmiernie charakterystyczny dla atmosfery, w której się przyszły Wódz Narodu wychowywał.

Następnie idą artykuły treści wojskowej, drukowane w 1914 roku w miesięczniku „Strzelec", którego ob. Śmigły był redaktorem, oraz rozkazy wojenne z epoki Legionów i wielkiej wojny.

Poza tym zbiór zawiera znaczną ilość przemówień, wygłoszonych w różnych okolicznościach, oraz szereg artykułów, dotyczących historii wojny polskiej i zagadnień obrony państwa.

Całość idozwala zdać sobie sprawę z idei, jakimi Autor jest ożywiony i jakim służy. Jest jakby Jego wyznaniem wiary i stanowi niezmiernej ważności źródło dla poznania jednego z czołowych przedstawicieli obozu, który podjął hasło zbrojnej walki o wyzwolenie Państwa, tę walkę do końca zwycięstw doprowadził i w wolnej ojczyźnie nadal losem państwa kieruje.

Poza pismami Marszałka Józefa Piłsudskiego staje się książka ta jednym z najważniejszych dokumentów ogłoszonych w Polsce po wojnie 1920 roku.

Widzenie na odległość

Dr. Feliks Burdecki — Telewizja, czyli jak człowiek nauczył się widzieć na odległość. 61 stron, 20 ilustracyj na 12 tablicach. Dwubarwna okładka J. Szancera. M. Arct, Warszawa, 1936. Cena zł. 1.80.

Ukazała się nowa książeczka dr. F. Burdeckiego, z której czytelnik dowiaduje się, na poprzez setki doświadczeń prób i usiłowań wynalazców kształtowały się pomyły widzenia no odległość, aż przyjęły w naszych czasach kształt całkiem konkretnych precyzyjnych aparatów, dających się z powodzeniem stosować.

Przy omawianiu rozmaitych pomysłów telewizyjnych dr. Burdecki uwzględnił również polską twórczość techniczną. Wspomniał o pracach Szczepnika i Wolfkego i omówił doświadczenia, przeprowadzane obecnie w Warszawie w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym.

KOMUNIKATY

WALNY ZJAZD ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P.

W dn. 15 bm. w Resursie Obywatelskiej w Warszawie (ul. Krak. Przedm. 64) odbędzie się walny zjazd delegatów Zw. b. Ochotników Armii Polskiej. Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10 m. 30.

Poza tym delegaci zjazdu wezmą udział w złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz oddaniu hołdu w Belwederze.

ZEBRANIE SYBIRAKÓW

Zebranie Nadzwyczajne Koła b. Więźniów i Zesłańców Politycznych przy Związku Sybiraków, odbędzie się w środę 18 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Związku Sybiraków ul. Wspólna 37 m. 5.

Pełne wzruszeń radosnych dni Warszawy

Jeżeli każdy przemarsz armii naszej przed zgromadzoną ludnością słusznie wywołuje żywe oddźwięki sympatii — to cóż dopiero mówić o tej wspaniałej defiladzie, którą oczy nasze oglądały w dniu Święta Niepodległości w stolicy.

Entuzjazm — to jeszcze za mało na określenie tej radości i dumy, które serca nasze rozpierały! Bogaty język polski okazał się w tym punkcie za ubogim, bo mu zabrakło określenia, któreby mogło oddać jednym wyrazem to wszystko, cośmy wtedy przeżywali.

WRĘCZENIE BUŁAWY

Ale przede wszystkim przeżyliśmy podniosły moment wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi na Zamku Królewskim przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nad całym tym dostojnym zgromadzeniem czuwał duch Wielkiego Marszałka, którego oczy z ustawionego pośrodku dziedzińca zamkowego popiersia, patrzały w oczy godnego Jego Następcy, gdy z rąk Głowy Państwa marszałkowską otrzymał buławę.

Pan Prezydent rzekł wtedy te pamiętne słowa:

„Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzenia Państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Reczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem, współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam ojczyzny".

Po tych słowach nastąpiło właściwe wręczenie buławy, którą przedtem w kaplicy zamkowej w obecności Pana Prezydenta poświęcił biskup polowy ks. Gawlina.

W odpowiedzi na przemówienie P. Prezydenta, Naczelny Wódz wygłosił następującą mowę:

„Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów-towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski Dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie! Składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, Rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie.

Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków".

Po tym przemówieniu nastąpiło składanie życzeń Nowemu Marszałkowi przez przedstawicieli najwyższych władz.

Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł jeszcze przed frontem chorągwi pułkowych, zgromadzonych na dziedzińcu zamkowym i przed frontem oddziałów, które zapełniły plac Zamkowy podczas tej uroczystości.

Buława marszałkowska wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce orzeł państwowy i monogram E. R. Ś. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi.

Buława jest złożona w szkatule, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki".

NAJWYŻSZE ODZNACZENIA POLSKI I JAPONII

Wraz z buławą marszałkowską otrzymał Naczelny Wódz najwyższe odznaczenia polskie order Orła Białego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Równocześnie cesarz Japonii nadał Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi najwyższe oznaczenie tego państwa w postaci wielkiej wstęgi „Wschodzącego Słońca".

HOŁD W BELWEDERZE

Tradycyjna zbiórka, która przez długie lata sprowadzała nas wszystkich w przeddzień Święta Niepodległości na dziedziniec Pałacu Belwederskiego, by złożyć hołd Twórcy tej Niepodległości — w tym roku zamieniona została na uroczystość złożenia wieńców na stopniach Belwederu.

W dniu 11 listopada rano przed defiladą udał się P. Prezydent Rzplitej i Naczelny Wódz w otoczeniu p. Premiera i Marszałków Senatu i Sejmu do Belwederu, aby złożyć tam wieńce — a po defiladzie podążyły tam osobnym pochodem związki sfederowane z prezesem Federacji PZOO na czele i po złożeniu wieńca uczciły dwuminutową ciszą pamięć Wielkiego Marszałka.

SZABLA W DARZE OD ARMII

Po przeglądzie wojsk na polu mokotowskim minister Kasprzycki wręczył Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w imieniu Armii pamiątkową szablę z 18-go wieku.

Jest to ozdobna karabela, wysadzana 14 szmaragdami i 46 diamentami o rękojeści ze złoconego srebra. Pochwa z gruboziarnistego polerowanego jaszczuru o kolorze ciemno-zielonym ma trzy okucia również ze złoconego srebra, na stronie zewnętrznej wysadane kamieniami.

Marszałek Śmigły-Rydz, dziękując za piękny dar oświadczył, że choć nie jest on najskuteczniejszym orężem w dobie obecnej, to jednak, ze względu na swoją rycerską tradycję, szabla stała się symbolem zawodu wojskowego i jest najbliższą sercu każdego żołnierza.

DEFILADA

Przeszło dwie godziny podniosłych wzruszeń, po których każdy Polak czuł się spewnością tak mocnym na duchu, jak silną była ta armia, której wyborowe formacje i oddziały zdawały przemarszem swoim egzamin siły przed społeczeństwem.

Każdy wróg nasz, któryby zobaczył ten imponujący dorobek Polski z ostatnich lat, mógłby się przekonać naocznie, że z armią polską wojować to nie żarty!

Zaimponowała ona istotnie swoim i obcym przede wszystkim tym rozkwitem zdobyczy technicznych, o których wielu dotychczas nie miało pojęcia. Zmotoryzowana nasza piechota, którą przenieść będzie teraz można daleko szybciej i dogodniej na odległe odcinki frontu, niż to się dotychczas działo — karabiny maszynowe na osi obrotowej, przenoszone błyskawicznie z miejsca na miejsce dzięki motorom — drobne na pozór tankietki, ale groźne lufami swych karabinów, gnające jak djabły — auta pancerne i olbrzymie czołgi, dla których nie ma gór i dołów — wreszcie najcięższa artyleria, ten potwór, od którego samego tylko przejazdu drżała ziemia w swych posadach — to przecież najwspanialszy obraz siły naszej bojowej, nasza radość i duma!

I pomyśleć, że to wszystko w kraju wykonane, rękami polskiego robotnika! Jakże naprawdę każdy z nas może się czuć szczęśliwym, że jest synem narodu, który tak mądrze się rządzi i tak silnie zabezpiecza przed niebezpieczeństwem napadu.

Kto jeszcze nie doceniał znaczenia hasła o motoryzacji armii, ten chyba po tej defiladzie będzie tego hasła najgorliwszym propagatorem.

Listę odznaczonych kombatantów podamy w następnym numerze.

JÓZEF WINIEWICZ

Jeden wielki warowny obóz Polaków

Po tym tygodniu wysokiego napięcia patriotycznego, kiedy słowo „armia polska" była na ustach wszystkich nas i we wszystkich sercach — jest bodaj, czy nie najsposobniejszy moment na rozważenie, skąd bierze się ten ogromny entuzjazm społeczeństwa dla armii?

Gdzieindziej, tam gdzie obywatele innych państw od wieków bez przeszkód oddychają wolnością państwową — tam armia uważana była i jest za narzędzie niepodległości i suwerenności. Nie ma tam tego podkładu uczuciowego i emocjonalnego w odnoszeniu się do żołnierza. Narzędzie — wiadomo — rzecz cenna i wartościowa, któżby jednak wzruszał się jego istnieniem — najwyżej uczucie zadowolenia z posiadania, ale wzruszenie? — chyba przesada.

Trzeba było jednak blisko półtora wieku marzyć o armii własnej, aby zrozumieć, czym dla każdego narodu staje się w takich właśnie warunkach siła militarna.

Narzędzie suwerenności — staje się jej uczuciową istotą. Zadowolenie z posiadania zamienia się w radość i dumę. Nasz mundur, mundur polskiego żołnierza, utykany z łez matek poległych, z krwi rannych i z trudu tych, którzy na polu bitwy pozostali zwycięzcami.

Leży przede mną, zżółkła książeczka. Na pierwszej kartce tego stustronnicowego tomiku — tytuł: „Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową".

Rok wydania: 1846 — miejsce druku: Paryż — w drukarni Bourgogne i Martinet.

Cienkie bibułki stronic zostały więc zadrukowane wtedy, gdy Europa oczekiwała jakiejś nowej Wiosny Ludów. Treść książeczki — to dokument naszych marzeń o polskim mundurze. Zaczyna się książeczka słowami anonimowego autora:

„Przed kilkudziesięciu laty, kładziono sobie pytanie: Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość? — Dzisiaj, nikt już podobnego pytania nie kładzie; bo dzisiaj jest wiara w siły narodu, a wiara coraz żywsza, coraz powszechniejsza, mimo upadku tylu Powstań, i po każdym upadku wzmagająca się coraz bardziej. Polska czeka tylko chwili, aby rozkuć kajdany. Dojrzewamy wśród przeciwności i bólów".

A potem idzie ustęp o prawdach zasadniczych dla powstania. Czytamy tam:

„Siły Polski do pokonania nieprzyjaciół, nie stanowi ani jedna klasa, ani jeden stan, ani część Polaków, ale cały naród polski. Cały naród przygnieciony jest krwawego despotyzmu ciężarem; cały naród pała najwyższą dla swoich wrogów nienawiścią; cały naród kocha, jako świętość Ojczyznę, i gotów dla niej wszystko poświęcić; całego narodu jedno jest uczucie i jeden interes; być wolnym, niepodległym. Cały więc naród powstać w obronie Ojczyzny i bić się za nią powinien".

A jeszcze dalej idą głębokie myśli o tym, że idea walki o niepodległość nie może być ideą tylko zbrojnego czynu, że musi być raczej połączona z wielkim programem społecznym, z programem wskrzeszenia Polski, która będzie mogła być — dobrem wszystkich.

Cóż można do myśli tych dorzucić? Chyba tylko stwierdzenie, że myśl zbrojnego czynu w Polsce nie była pojęciem ściśle fizycznej przemocy, a że zawsze była połączona z głębokim podłożem ideowym, podłożem moralnym. Twórca armii polskiej zwrócił na to uwagę w swym odczycie o stosunku wojska i społeczeństwa w roku 1863.

Mówił Marszałek o prawdzie, która stwierdza:

„jeżeli porównamy wszystkie fachy i wszystkie zajęcia, które ludzie wykonywują, jeżeli porównamy wszystkie prawdy o pewnej jakiejś wartości człowieka w wykonywaniu jego pracy, to jest jedna prawda, która żołnierza najwyżej stawia, jest jeden fakt niezaprzeczony, który się rzuca w oczy, a który tak trudno się przyjmuje, — że żołnierz jest tą istotą, która musi żyć i umierać nie dla siebie, a dla innych".

W tej zasadzie tkwi bodaj najwyraźniej praktyczne znaczenie wszystkich rozważań o rzeczywistości polskiej armii. Rzeczywistość ta w niczym nie kłóci się z tym, co stanowiło jądro marzeń o polskim mundurze.

Powstał i istnieje taki żołnierz, jakiegośmy dawno wymarzyli!

Ale ważnę jest równocześnie, abyśmy co dnia pamiętali o zasadach tej pożółkłej z 1846 r. instrukcji dla powstania. Prawdy dla społeczeństwa w okresie powstania niepodległego państwa polskiego i prawdy w okresie istnienia tego państwa są jedne, bo zawsze siłę każdej idei stanowi jej stałość i niezmienność, stanowi jej bezkompromisowość.

Armia polska nie może być uważana za coś istniejącego obok nas, my musimy czuć bezpośrednią łączność z wojskiem. Wspólne były marzenia o polskim mundurze, wspólne musi być zrozumienie rzeczywistości polskiej armii.

Jeden, wielki warowny obóz Polaków!

Wszyscy żołnierzami — wszyscy obywatelami, którzy rozumieją w myśl zasad Marszałka, że należy żyć i umierać nie dla siebie, ale dla innych.

Bo historia polskiego żołnierza, to przede wszystkim historia zupełnej wspólnoty myśli i czynów a zwycięstwo w przyszłości idei walki o utrzymanie niepodległego bytu — to zwycięstwo prawd, wyjętych z cytowanej tu książeczki powstańczej:

„...cały naród kocha, jako świętość Ojczyznę i gotów dla niej poświęcić wszystko; całego narodu jedno jest uczucie i jeden interes: być wolnym, niepodległym".

Rola POW w odzyskaniu niepodległości

Komisarz Policji Polowej przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskim dr. Schultze, ten, który w czasie okupacji postanowił zgnieść całkowicie ruch niepodległościowy, tak pisze w swoim raporcie o roli POW.

— „W tym czasie jednakże poczęła się P. O. W. rozwijać w dokładnie i mocno zorganizowane, tajne państwo w państwie. Do tego nastąpiła w maju i czerwcu 1917 r. jak widać z podanego poniżej przedstawienia faktów, zupełna zmiana postawy politycznej P. O. W. wobec państw centralnych, tak, że musiano przedsięwziąć zupełne jej zgniecenie. Znaczna część ich przywódców, między innymi sam Piłsudski, zostali aresztowani i wywiezieni. Zdekonspirowano część urządzeń i odgałęzień P. O. W. rozwiązano. Dalsze ciągle trwające poszukiwania są w toku. Na razie nie można przewidzieć jak dalece postępowanie to wpłynie na zdolność życiową organizacji. Zeslanie, czy też kara śmierci nie potrafiłaby zastraszyć tych ludzi, wzorowo wychowanych konspiracyjnie. P. O. W. pisemną i ustną agitacją, przy poparciu niezawisłych stronnictw lewicowych, niemal zupełnie uniemożliwiła zarządzony przez władze okupacyjne werbunek ochotników do Legionów. Zasypano w słowie i piśmie ludność miast i wsi ideami politycznymi: zupełna niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej z dostępem do morza — z drugiej strony, wyzyskując zarządzenia rekwizycyjne i inne gospodarcze konieczności, zapomocą złośliwych agitacyj przeciwko okupantom, przez przekręcanie prawdziwych, a rozsiewanie fałszywych wiadomości, w ten sposób nastrojono ludność, że groziło zupełne pogrzebanie autorytetu wojsk i władz niemieckich".

Nie pomogły żadne represje. Duch Komendanta podtrzymywał wszystkich, w szybkim czasie cała Polska została ogarnięta siecią P. O. W., nie było zakątka w Polsce, gdzieby nie dotarło to wielkie dzieło Marszałka.

Ta niezłomna wola i ufność we własne siły, entuzjazm nieopisany doprowadziły do tego, że Peowiacy jeden przed drugim prześcigali się w pracy konspiracyjnej. Tak przygotowane kadry miały prawo, chwyciwszy za broń, wygrać decydującą bitwę o wyzwolenie Polski.



POLSKI STRZELEC POBIŁ REKORD ŚWIATOWY

W piątek na strzelnicy garnizonowej we Lwowie została zgłoszona próba pobicia rekordu światowego z karabinka sportowego w pozycji leżącej na 50 mtr. Próbę podjął dr. Zaturski z pełnym powodzeniem. Lwowianin osiągnął 398 pkt. na 400 możliwych, bijąc dotychczasowy rekord o 2 pkt.

PIERWSZE STRZELECKIE MISTRZOSTWA ZW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW W GDYNI

W niedzielę, dnia 25 października na strzelnicy Bractwa Kurkowego, w lesie witomińskim, odbyło się pierwsze strzelanie o mistrzostwo powiatu Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Przy ładnej pogodzie, odmarszerowały o godzinie 7. rano dwie bojowe kompanie Wojaków z własną orkiestrą na nabożeństwo do kościoła Serca Jezusowego. Około godziny 10. raport batalionowy od komendanta powiatowego przyjął prezes Związku kpt. mar. woj. Anweiler Ferdynand, który następnie wobec przedstawicieli władz, wojska, prasy i licznie zebranej publiczności, oddał pierwszy strzał „Ku Chwale Ojczyzny", otwierając strzeleckie mistrzostwa Związku.

Z kolei strzelali na „Cześć Armii" komendant P. W. i W. F. kpt. Nowicki i na „Cześć Związku" komendant powiatowy druh por. Grzybowski, po czym przystąpiono do strzelań mistrzowskich w zespolach i indywidualnych.

Puchar wędrowny zdobyła w strzelaniu zespołowym placówka Wiczlino, mając w swych szeregach starych powstańców Kaszubów.

Mistrzem indywidualnym został komendant placówki gdyńskiej Mrozek, zdobywając wraz z mistrzowstwem nagrodę prezesa powiatowego w postaci pięknie wykonanego zegaru z bronzu. Pozostałymi licznymi nagrodami w ilości około 30, podzieliły się placówki: Pierwoszyno, Oburze, Osowa, Oksywie, Orłowo Morskie, Gdynia i Chylonia.

O godzinie 3. po poł. strzelanie zakończono i w zwartej kolumnie odmaszerowano na akademie z okazji święta ku czci Chrystusa Króla.

ZAWODY STRZELECKIE UBEZPIECZENIOWCÓW

Ostateczne wyniki ogólnopolskich zawodów strzeleckich, rozegranych na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej o mistrzostwo pracowników ubezpieczeń społecznych z całej Polski przedstawiają się następująco: 1) Pazdaj (Ubezpieczalnia Warszawska), 2) Pańkow (Ubezp. z Zakopanego), 3) Bach (Ubezp. z Drohobycza), 4) Oficjalski (Ubezp. z Kielc), 5) Pigoń (Ubezp. z Łodzi), 6) Szwajcar (Ub. z Sosnowca).

Nagrodę pocieszenia zdobył Wejman (Ub. z Łodzi), nagrodę dla najlepszej zawodniczki — Bicówna (Ub. z Kalisza).

Piłka nożna

Zarząd Ligi PZPN. uchwalił zawiesić kluby śląskie Dąb i Śląsk do czasu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zarzutów postawionych przez K. S. Śląsk klubowi Dąb o usiłowanie przekupienia bramkarza Mrozka.

W dorocznych derbach piłkarskich Krakowa rewanżowy mecz pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły zakończył się zasłużonym zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 3:2 (2:2).

W rozegranym w Stanisławowie meczu o puchar Pana Prezydenta R. P. reprezentacja Ligi pokonała Stanisławów w stosunku 5:1 (1:1).

W Toruniu odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Torunia, zakończone zwycięstwem Pomorza — 5:2 (2:0).



Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: „Carmen".—T. Narodowy: „Śluby panieńskie". — T. Polski: „Klub Pickwicka". — T. Letni: „Złoty wieniec". — T. Mały: „Silna płeć". — T. Nowy: „Dowód osobisty". — T. Kameralny: „Wróble gniazdo". — T. Malickiej: „Profesja pani Warren". Cyrulik Warszawski: „Kariera Alfa Omegi". — Operetka: „Wesoła wdówka". — Ateneum: „Szkoła żon".

KRAKÓW — T. Miejski „Mrówki". — Bagatela: „Łoskot u nas" (rewja).

LWÓW — T. Wielki: „Kawiarenka". — T. Żołnierza: „Dom wariatów". (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Ewa" — T. Polski: „Wieczór trzech króli" — T. Nowy: „Róża".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Trafika pani generałowej".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Tessa".

WILNO — T. na Pohulance: Intryga i miłość".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Ludzie na krze" — T. Popularny: „Śluby panieńskie".

Na ekranach stolicy

„WIERNA RZEKA"
kino **„Pan"**

Z obawą szliśmy na ten film — „przeróbkę powieści Żeromskiego" — wedle słów reklamy. Pamiętamy już bowiem tyle prób przenoszenia dzieł Żeromskiego na ekran, prób zawsze nie zbyt fortunnych. Słowa na afiszu: „Stefan Żeromski" zobowiązują. Są wekslem moralnym do wykupienia. Jakże było w tym wypadku?

Odpowiedź: film nie najgorszy, ale i reżyser Trystan i scenarzysta Stern zobowiązania tego nie wypełnili, acz kolwiek przykrawiali i sztukowali „Wierną rzekę" z widoczną ostrożnością i powściągliwością. Nie potrafili przecież oddać rzeczy najważniejszej— nastroju. Tej atmosfery polskiej biedy, przygnębienia, walki bez nadziei, stałej niepewności i oczekiwania mieszkańców dworu przed najściem wroga. Zawiniło tu napewno przeniesienie (bo to zawsze taniej i łatwiej) akcji na pełne krasy lato — zamiast smutnej i ponurej zimy. Zawiniły zbyteczne tu całkiem efekty komiczne i nie bardzo właściwa obsada aktorska. Nie wyczuto atmosfery opuszczonego i ogołoconego polskiego dworu w czasach smutnych powstania. Przykro się nam robiło na duszy w momentach poszukiwania przez moskali rannego powstańca. Momentach, które w książce pełne są grozy i napięcia. Natomiast na sali dzięki Orwidowi i Sielańskiemu było nawet dosyć wtedy wesoło. Orwid, aktor doskonały, nie był odpowiedni do roli surowego i chytrego starego sługi. A Sielański? Sama jego postać budzi wesołość. Pocóż było tworzyć nie istniejącą w powieści postać ślamazary — ordynansa dla wstawki komicznej. I to gdzie? W „Wiernej rzece"! Zupełnie też nie wyszła jedna z najwspanialszych kart książki: „śmierć Huberta Olbromskiego". Choć grał go znakomity Junosza-Stępowski — to jednak tragiczna ucieczka i ostatni bój powstańczego wodza nie wywoływały żadnych reakcyj u czuciowych u widza. A przejmujący finał „Wiernej rzeki" został nie oddany, ale poprostu zwyczajnie odfotografowany.

Wracając do obsady aktorskiej — dużą niespodziankę sprawiła swą dobrą grą Baśka Orwid w roli Miji. Cybulski był dość drewniany jako książę-powstaniec. Brodniewicz nie miał odpowiednich warunków do roli wspaniałego oficera carskiego Wiesnicyna. Szczerym talentem błysnęła w epizodycznej rólce żydóweczki — powiernicy Miji Jadzia Andrzejewska.

Na plus filmu zapisać należy jego oszczędność w dialogach. Q

NAJPILNIEJSZY OBOWIĄZEK

Już składamy na pomoc zimową dla bezrobotnych. — Ofiary górników dla bezrobotnych. — Odwołanie strajku górniczego.

(m) „Kto dziś bierze udział w akcji Pomocy Zimowej — ten pomaga Państwu", — tymi słowy otworzył w przemówieniu radiowym przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego p. minister Zyndram-Kościałkowski akcję zbiórkową, która rozpoczęła się dn. 11 b. m.

Jak wiadomo za pomocą radia apelowali już do społeczeństwa p. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz minister Przemysłu i Handlu. Wszystkie te przemówienia wskazują na doniosłość i konieczność powodzenia akcji pomocy zimowej, oraz wzywają do czynnej postawy całe społeczeństwo, które musi podzielić się tem, co ma, z tymi co nic nie posiadają. „Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska" — mówił Pan Prezydent Rzplitej. „Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, nie masz w naszym domu ani spokoju ani szczęścia, jako że choć my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku".

Jesteśmy przekonani, że na apele te stanie gotowe do czynu całe społeczeństwo. W pierwszym jednak szeregu kroczyć muszą zorganizowani byli żołnierze. Nietylko dlatego że są zorganizowani i że w zwartych kolumnach, często w mundurach maszerują, ani dlatego, że do komendy przywykli. Ale dlatego przede wszystkim, że znają twardą dolę, że często się z biedą parali — że mają serca wrażliwe, choć do twardego nawykłe życia. I jeszcze jedno: znają wartość człowieka walki, rozumieją doskonale sprawę siły i wielkości, która się przecież na piersiach najszerszych rzesz opierać musi. Że doceniają ważność sprawy, by te piersi mocne, wytrwałe, gotowe były do natarcia i odparcia wszelkiego zamachu. Te piersi nie mogą wzbierać goryczą, czasem nawet przekleństwem losu. Nie może je zbytnio dławić ciężar, jaki bez winy spadł na nie.

Byli żołnierze mają wysokie poczucie sprawiedliwości i odpowiedzialności za całość i dobro powszechne. To też wytwarzać muszą i mogą, — mają prawo, a i obowiązek — atmosferę moralnego nakazu, przymusu, by nikt poza obrębem śpieszących z pomocą bezrobotnym nie pozostał. By wszyscy w miarę swych środków na pomoc tę łożyli — i łożyli w dostatecznej ilości. To bowiem nie dar, — jak mówił minister Zyndram-Kościałkowski — to czyn państwowy, — to nie łaska, to obowiązek obywatela!

Mobilizacja szeregów i czynu musi być szybka, sprawna i skuteczna!

*

Jak wiadomo, górnicy węglowi postanowili oddać jedną dniówkę na rzecz bezrobotnych. Dali tym wyraź nie do zrozumienia, że rozumieją doniosłość akcji pomocy zimowej, nietylko jako konieczność serca, ale jako aktualnie ważny obowiązek gospodarczy. Jeśli bowiem poczynamy dźwigać się z kryzysu i — jakkolwiek nie bez trudu — podnosimy naszą produkcję, to trzeba wszelkimi siłami zapewnić spokój wewnętrzny i umożliwić przetrzymanie zimy, by z wiosną z nowymi siłami przystąpić do wzmożenia tempa odrodzeni gospodarczo.

Te same przesłanki zapewne skłoniły górników do odwołania zapowiedzianego strajku w górnictwie, który miał być poparciem postulatu skrócenia czasu pracy. Oświadczenie szefa Rządu, p. generała Sławoj-Składkowskiego, który z całym naciskiem podkreślił troskę Rządu o dolę świata pracy, a w szczególności o zwiększenie stanu zatrudnienia, przynieść musiała uspokojenie. Odebrało nawet demagogom możliwość warcholenia, bowiem wiadomo, że gen. Sławoj-Składkowski mówi to, w co wierzy, a gdy składa oświadczenie, to tylko po to, by dotrzymać zapewnień. Proste jego i zdecydowane słowa o konieczności utrzymania ładu i porządku w czasie, gdy przetwarzamy naszą strukturę gospodarczą, musiały trafić do przekonania górników, którzy spójnię z Państwem, z jego rozwojem tylekroć wykazali, którzy zawsze stali na stanowisku powiększenia bogactwa narodowego. Przez odwołanie strajku dowiedli raz jeszcze, że zarówno państwowe jak gospodarcze względy pierwszą w ich ruchach grają rolę.

*

Udział legionistów w Pomocy Zimowej

W związku z rozkazem Komendy Naczelnej Nr. 9 — Wydział Społeczny Komendy Naczelnej Zw. Legionistów Pol. ogłosił dalsze wytyczne dla udziału w pracach Komitetów Lokalnych Akcji Pomocy Zimowj Bzrobotnym:

1) Zarządy Okręgów Zw. Legionistów zgłoszą swój akces do prac w Wydziale Wykonawczym Wojewódzk. Ob. Kom. Pom. Zim. Bezrobotnym (przy woj. Biurze Funduszu Pracy),

2) Zarządy Oddziałów Zw. Leg. zgłoszą akces do prac Wydziałów Wykonawczych Pow. Ob. Kom. Zim. Pom. Bezrob. (przy Wydz. Pow. i Zarządach Miejskich w miastach pow.) wzgl. w gminnych Obywatelskich Komitetach,

3) Należy wyznaczyć stałych łączników do tej akcji dla utrzymania kontaktu z Komitetami,

4) Udział w pracy winien się wyrazić:

a) pomocą w zbiórce pieniężnej, odzieży, przedmiotów codziennego użytku,

b) propagandą przez zwoływanie zebrań informacyjnych o konieczności wszczęcia żywej akcji pomocy bezrobotnym, wśród których duży procent jest naszych kolegów,

przez — udział w pochodach, rozdawaniu ulotek,

przez — udział w publicznej kontroli nad wykonaniem uchwał reprezentacji odnośnych zawodów, branż, gałęzi życia gospodarczego co do stawek dobrowolnego opodatkowania się,

przez — kwalifikowanie i kontrolę korzystających z pomocy zimowej,

przez — udostępnienie dla celów akcji swych lokali, środków lokomocji,

przez — wytwarzanie nastroju jak najżyczliwszego ustosunkowania się do niesienia pomocy,

przez — wezwanie zamożniejszych kolegów do zgłaszania gotowości dożywiania w drodze prywatnej dzieci swych bezrobotnych kolegów.

Powyższy udział w akcji Komitetu podejmować w ścisłym porozumieniu z Zarządami lokalnymi Federacji P. Z. O. O.

Do pomocy w zbiórce pieniężnej i t. p. wyznaczać zależnie od lokalnych możliwości kwestarzy umundurowanych, zaopatrzonych w legitymacje z fotografią.

O swym udziale w tej akcji Okręgowe Zarządy (po zebraniu materiału informacyjnego z terenu) złożą Komendzie Naczelnej (Wydział Społeczny) — sprawozdania na dzień 10. XII. b. r. i 10. II. 1937 r.

Co słychać w armii czynnej

WOJSKO NA POMOC ZIMOWĄ

W akcji pomocy zimowej bierze żywy udział i przychodzi z wydatną pomocą wojsko.

Ostatnio Ministerstwo Spr. Wojsk. wydało w sprawie udziału wojska w pomocy zimowej specjalne zarządzenie, w którym m. in. zezwala oficerom i podoficerom na branie czynnego udziału w akcji lokalnych komitetów pomocy bezrobotnym.

Zarządzenie to m. in. poleca przekazywać dla magazynowania towarów wolne piwnice, lokale, bocznice kolejowe i odpowiednie tereny, będące w administracji wojska. Dla celów akcji dożywiania i rozdawnictwa gorącej strawy garnizony pożyczać będą komitetom specjalne środki lokomocji oraz kuchnie polowe wraz z fachową obsługą kuchenną i nadzorczą.

Zarządzenie wspomina również o wybrakowanych lub zbędnych dla potrzeb wojska kocach, obuwiu, częściach munduru lub bieliźnie, które należy przekazywać komitetom pomocy zimowej bezrobotnym.

Departament Intendentury M. S. Wojsk. uruchomił już produkcję kawy konserwowej, która rozdawana będzie bezrobotnym. Kawę tę Departament Intendentury przekazywać będzie za zwrotem kosztów własnych.

NOWE SAMOLOTY OD SPOŁECZEŃSTWA

5 Kół LOPP. w Warszawie ufundowały pierwszą eskadrę lotniczą stołeczną przez następujące zrzeszenia:

pracownicy firmy Norblin, bracia Buch i Werner, 3 samoloty; pracownicy P. Z. Inż. — 1 samolot, pracownicy elektrowni miejskiej — 1 samolot; urzędnicy i funkcjonarjusze sądowi okr. warszawskiego — 1 samolot; pracownicy wytwórni silników P. Z. L. — 1 samolot.

Niezależnie od tego z drobnych zbiórek zakupione zostały przez okręg stołeczny 2 samoloty RWD 13. oraz samolot „Władysław Jaroszewicz" — powstały ze składek ludności stolicy ku uczczeniu 10-lecia urzędowania woj. Jaroszewicza na stanowisku Komisarza Rządu m. Warszawy.

BARANINA DLA WOJSKA I ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI WEŁNY

W ramach bezpośredniego kontaktu między rolnikami - producentami i wojskiem zupełnie pomyślnie rozwija się sezonowa dostawa mięsa baraniego dla oddziałów wojskowych. Akcja ta obejmuje tym czasem główne osiedla hodowli owiec, przede wszystkim Podhale.

Ceny płacone rolnikom są albo z góry określone specjalną sumą, albo wyższe o 10 do 15 gr. na 1 kg. żywca od maksymalnych cen uzyskiwanych na targowicach miejscowych.

Rozszerzenie zbytu mięsa baraniego umożliwi zwiększenie produkcji wełny krajowej przez co zmniejszymy przywóz wełny zagranicznej.

A ta pozycja zajmuje czołowe miejsce w naszym imporcie zagranicznym.

NOWY ATTACHE AMERYKAŃSKI

Dotychczasowy attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych w Polsce pułk. Gilmor po 3-letnim pobycie w Warszawie został przeniesiony do Chicago, gdzie obejmie pułk artylerii zmotoryzowanej.

Miejsce jego w Polsce zajmie major S. Winslow.

ANTONI PLUTYŃSKI

ZA WZOREM ROOSEVELTA

Zwycięstwo Roosevelta przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest bez znaczenia i nie pozostanie bez wpływu na rozwój myśli gospodarczej i społecznej u starych narodów Europy.

W wielu starych krajach Europy istnieją koalicje ludzi małego ducha, półśrodków i kompromisu, których hasłem jest: precz z eksperymentem! — Tak, jakby cały dotychczasowy rozwój ludzkości nie był wynikiem zawziętego a żmudnego eksperymentowania.

Ludzie ci z radością zacierali ręce, gdy, opanowany przez republikańskich przeciwników Roosevelta, najwyższy sąd stanów kasował jedno po drugim rozporządzenia prezydenta wprowadzające ład w życie gospodarcze kraju. Wróżono i przepowiadano zwycięstwo wielkiego kapitału nad amerykańskim eksperymentatorem. A jednak lud Stanów zdecydował inaczej i teraz nowo obrany prezydent zabiera się do dalszych śmiało pomyślanych eksperymentów. „Almighty dollar" nie jest już bożyszczem Stanów. Jego kapłani odsunięci zostali od władzy. Na miejsce strupieszałego materializmu podnosi się i zwycięsko rozwija skrzydła narodowy idealizm, tak, jak to przez Hindus Gandhi po wizycie w Stanach.
Hindus Gandhi po wizycie w Stanach

Sympatie Polaków amerykańskich, w dziewięćdziesięciu procentach na sto ludzi ciężkiej i najcięższej pracy, były po stronie Roosevelta. Nasze sympatie towarzyszą również radośnie jego zwycięstwu, bo w wielkich światowych zapasach materialnego egoizmu z idealizmem narodowym i państwowym przyszłość Polski jest jedynie w podniesieniu interesów całości, w podniesieniu interesów człowieka pracy, mózgu czy rąk, ponad człowieka kapitału, elity duchowej ponad elitę pieniądza.

Zwycięstwo wielkiego eksperymentatora Stanów uświadomić winno najszersze masy społeczeństwa polskiego, że czas najwyższy kończyć radykalnie z marnowaniem pracy i bogactw przyrodzonych kraju. W zaniedbanej i zacofanej pod względem wszelkich urządzeń Polsce bezrobocie nie ma prawa egzystencji. Jeżeli najwyżej na świecie technicznie rozwinięte społeczeństwo Stanów przyszło do przekonania, że gospodarka planowa jest rzeczą lepszą niż gospodarka bezplanowa, jeżeli też w Europie na wzroście potęgi i wpływów Italii mamy również dosadny przykład, co w kraju w surowce najbiedniejszym zrobić może planowe zespolenie wysiłków państwa z wysiłkami prywatnej inicjatywy — to niewątpliwie decyzje nasze pójść teraz będą musiały po linii podobnej, po linii gospodarki całkowicie podporządkowanej celom i potrzebom całości.

Stany Zjednoczone są w tej szczęśliwej sytuacji geograficznej, że nie mają nieprzyjaciela, któryby chciał i mógł je zaatakować. O ileż silniej działać powinny motywy ogólne na społeczeństwo polskie żyjące na skrzyżowaniu dróg największych potęg militarnych świata. Głęboka przemiana poglądów na najwyższe cele polityki gospodarczej dokonała się tam jedynie pod wpływem troski o polepszenie bytu człowieka pracy. U nas obok motywu tego działać powinien ze zdwojoną siłą motyw wyższy, motyw bezpieczeństwa narodowego.

Walka, która w dziedzinie nakazów naczelnych toczyć się musi między zwolennikami starej i nowej myśli gospodarczej na ziemiach polskich kierowaną być musi względem najwyższym. Motorem jej będzie nie tylko dążenie do poprawy stopy życiowej milionów, które żyją obecnie na najniższym poziomie, ale również, w znacznie wyższym stopniu instynkt samozachowawczy gatunku polskiego.

Rokowania handlowe Polski

(az) Ustalenie nowych zasad i warunków dla wymiany towarowej z zagranicą stało się obecnie niezmiernie ważne ze względu na wprowadzenie i obowiązywanie w Polsce przepisów dewizowych jak i pilne ze względu na szybki wzrost obrotów handlowych z zagranicą, wywołany ożywieniem gospodarczym u nas i w wielu państwach.

Obecnie prowadzone są rokowania przede wszystkim z państwami, które wskutek wcześniejszego wprowadzenia ograniczeń dewizowych zamroziły nasze należności za dostarczone im towary eksportowe, jak naprz. Niemcy, oraz z państwami wierzycielskimi w stosunku do Polski, z którymi nasz handel wykazuje ujemne dla Polski saldo, jak np. Francja. W przygotowaniu są rokowania ze Szwajcarią i Belgią. Zawarte zostały już umowy z Rumunią i Włochami.

Podpisany przed kilkoma miesiącami układ rozrachunkowo-kontyngentowy z Francją jest umową tymczasową, gdyż nie obejmuje całokształtu wymiany gospodarczej polsko-francuskiej. Jeszcze w listopadzie r. b. podjęte mają być w Paryżu rokowania o uzupełnienie tego prowizorycznego układu umowami o sprawach handlu i żeglugi morskiej oraz o sprawach osiedleńczych, tak niezmiernie ważnych dla Polski. Zbadana też będzie możliwość rozszerzenia handlu polsko-francuskiego przez zwiększenie naszego eksportu przemysłowego do Francji. Materiał opiniodawczy zebrać ma utworzony niedawno podczas pobytu delegacji polskich sfer przemysłowych Komitet współpracy gospodarczej polsko-francuskiej.

W Berlinie rozpoczynają się już rozmowy o prolongatę na dalszy okres roczny obowiązującego obecnie układu handlowego polsko-niemieckiego. Układ ten opiera się na kontyngentowaniu importu z obu stron i przeprowadzeniu dokładnego rozrachunku eksportowego. Dotychczasowe wyniki handlu polsko-niemieckiego, uzyskane na podstawie tego traktatu są naogół pomyślne. W podejmowanych rokowaniach chodzić będzie o zwiększenie pewnych kontyngentów i o urealnienie ich stosownie do doświadczeń tegorocznych. Polska domagać się musi zwiększenia zbytu polskich artykułów rolnych na rynku niemieckim, oraz przestawienia eksportu niemieckiego na towary i wyroby, których nasz kraj potrzebuje. Zawarcie nowej umowy na rok następny nie natrafi prawdopodobnie na trudności.

Rokowaniami ze strony polskiej z Francją i z Niemcami kierować będzie wiceminister przemysłu i handlu p. M. Sokołowski, który uczestniczyć będzie w pewnych stadiach rozmów w Berlinie i w Paryżu. Na czele delegacji polskiej w Paryżu stanie nacz. dr. T. Łychowski, a na czele delegacji do rokowań z Niemcami — nacz. dr. Siebeneichen.

Rokowania o zawarcie układu kontyngentowo-rozrachunkowego z Rumunią zostały już pomyślnie zakończone i w tych dniach układ został parafowany w Bukareszcie. Układ ten dotyczy tylko obrotu towarowego, z którego rozrachunek na razie pozostaje dotychczasowy. Zaległe należności polskie będą zarejestrowane i spłata ich ma nastąpić później. Podpisany układ rozszerza warunki wzajemnej wymiany towarowej dzięki zwiększeniu kontyngentów importowych.

Podjęte też będą niebawem rozmowy ze Szwajcarią, przerwane w sierpniu r. b., o zawarcie umowy rozrachunkowej, której brak zmniejsza obroty handlowe między Polską a tą republiką.

Walka ze spekulacją hurtowników

Znane okólniki i zarządzenia P. Premiera Składkowskiego, powstrzymały nieuzasadnioną zwyżkę cen w handlu detalicznym. Zdrowo myślący odłam tego kupiectwa odgrodził się od kombinatorów - spekulantów i, uznając konieczność powstrzymania zwyżki cen, zdeklarował współdziałanie swe z rządem w tej akcji. W ten sposób zgniecione zostały w zarodku wyskoki spekulacyjne w detalu, a więc w bezpośrednim źródle zakupów dla konsumenta.

Nie można było jednak pozostawić odłogiem kupiectwa hurtowego, gdzie również przejawiły się silne tendencje spekulowania na cenach towarów, przy czym dla wywołania większego zapotrzebowania towarów na rynku, czyli dla wytworzenia sztucznego popytu, zaczęto uciekać się do znanych sposobów z czasów wojny — do chowania towarów.

W uporządkowanie tych stosunków wkroczył również Pan Premier i polecił podwładnym sobie organom dopilnowanie cen, pobieranych przez hurtowników, przy czym dla sprawdzenia czy nie są one zbyt wysokie, umożliwił władzom administracyjnym przeprowadzenie badania i kontroli faktur i rachunków, płaconych przez hurtowników za towary w miejscach produkcji.

Obok tej akcji władz administracyjnych, obejmującej kontrolę cen artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby, rząd powołał przy min. przem. i handlu specjalną komisję dla badania ruchu cen zwłaszcza przemysłowych. W wypadku stwierdzenia nadmiernej wybujałości cen tych artykułów komisja przedstawiać ma projekty zarządzeń gospodarczego oddziaływania na hamowanie nieuzasadnionej zwyżki cen, a więc zarządzeń z zakresu ceł, kontyngentów przywozowych, uprawnień w stosunku do kontroli i t. p., czyli takich posunięć, któreby wpłynęły na zniżkę cen.



Program audycyj

Od dnia 15. XI. do dn. 21. XI.

Niedziela — dn. 15. XI. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Łodzi. 12.03 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 „Rykowisko jeleni" — transmisja. 14.35 Polska Kapela Ludowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Fragment z „Kazań Sejmowych" Skargi. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Henryk Sienkiewicz". 19.20 płyty. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Recital fortepianowy Sztompki. 22.05 „Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne". 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek — dn. 16. XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 płyty. 12.40 „Nie bić". 15.15 Koncert zespołu Rynasa. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 Tańce polskie Orkiestry Symfonicznej P. R. 17.15 Koncert Wiedeńskiego Tria Gitarzystów. 17.50 „Cezary Lombroso". 19.00 **Audycja Zw. Oficerów Rezerwy K. O. P.** 19.30 Muzyka taneczna Małej Orkiestry P. R. 20.10 „Juliusz Cezar" — opera. 22.40 Muzyka taneczna.

Wtorek — dn. 17. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert południowy. 15.15 Muzyka salonowa. 16.30 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 płyty. 17.30 Sonaty Beethovena. 17.50 Wesoły dialog. 19.00 Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza. 19.20 Mała Orkiestra. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

Środa — dn. 18. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka baletowa. 25.15 Koncert. 16.10 Transmisja z filmu dla dzieci. 16.30 Koncert Orkiestry KPW. 17.00 „Szkice z życia K. O. P.'u". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie" 19.00 Nowela Perzyńskiego. 19.20 Muzyka baletowa Moniuszki. 20.00 Melodie południa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek — dn. 19. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Koncert Tria Salonowego. 15.15 płyty. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.335 Koncert Orkiestry Mandolinistów. 17.00 „Dom rodzinny poza domem". 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Książka i wiedza". 19.00 Słuchowisko „Substancja X". 19.40 Polska muzyka ludowa. 20.30 „Uniwersytet warszawski". 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.10 Płyty. 22.40 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R.

Piątek — dn. 20. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Utwory Rio Gebhardta. 16.30 Jan Kiepura i Marta Eggerth (płyty). 17.00 Felieton 17.15 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Skrzypce i altówka" 20.15 Migawki muzyczne. 21.00 Muzyka lekka. 21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej. 22.30 Skecz. 22.45 Płyty.

Sobota — dn. 21. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert zespołu „Almar i Otton". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Orkiestra Webera i Crooks. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Koncert solistów. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Lekka audycja muzyczna. 21.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.00 „Kukułka wileńska". 22.30 Płyty.

JAN SZCZĘSNY

Zgodność poglądów Polski i Wielkiej Brytanii

stwierdzona podczas wizyty min. Becka w Londynie

W wyniku kilkudniowej oficjalnej wizyty, jaką na zaproszenie Rządu Brytyjskiego złożył w Londynie Minister Beck, opublikowany został następujący urzędowy komunikat prasowy:

„...Minister Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestiach które wspólnie interesują oba kraje. Uważają oni za wysoce pożądane, by wysiłki zmierzające do załatwienia pewnych zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, by rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleść drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

Minister Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki".

Oto treść komunikatu, ogłoszonego przez Foreign Office t. j. przez brytyjski Urząd dla Spraw Zagranicznych.

Jak oceniać znaczenie polityczne tej enuncjacji i w jakim stopniu wizyta Ministra Becka w Londynie oceniana być może z punktu widzenia naszej polityki zagranicznej?

Stosunki polsko-angielskie — to dziedzina o której powiedziećby można było i dużo i niewiele zarazem. Dużo, jeśliby chciało się kreślić zbieżność angielskich i polskich tendencji na kontynencie Europy; mało, gdyby — jak dotąd — podsumowywać przyszło na marginesie ubiegłego dziesięciolecia wyniki współpracy polsko-brytyjskiej.

Jedno jest pewne. Polska przez lata całe w pojmowaniu angielskim, niewypowiadanym coprawda głośno, była nietyle podmiotem co właściwie przedmiotem międzynarodowej polityki. Przede wszystkim miała ręce związane na skutek niewyjaśnionych, zagmatwanych poprostu stosunków zarówno z Rosją Sowiecką, jak i z Niemcami. Przez lata całe, gdy obszar wschodniej Europy w rozumieniu Anglików był sferą wszelkich możliwości, nie liczono się z Polską, jako z czynnikiem, którego wola w ograniczonym stopniu wpływać mogła na układ sił, czy na przebieg wypadków.

Stosunek do nas Wielkiej Brytanii nie wyczerpywał się jednak na tym.

Przyznajmy szczerze, że dopóki przyjaźń polsko - francuska i polsko-francuski sojusz nie przybrały formy dzisiejszej, to jest stosunku dwóch mocarstw, związanych ściśle aljansem, działających na stopie całkowitej równości, z tym, że każdy z partnerów ma swoją dziedzinę najbliższych, najbardziej żywotnych zainteresowań — otóż dopóki przyjaźń polsko-francuska nie przybrała tej formy, uważano w Londynie, że poto, by mówić o sprawach Polski, nie koniecznie trzeba rozmawiać w Warszawie, że wystarczy pokonferować o tym w Paryżu.

Od czasu uregulowania przez Polskę stosunków sąsiedzkich tak z Niemcami, jak i z Rosją Sowiecką, od czasu wytyczenia naszych własnych dróg politycznych w labiryncie skomplikowanych kwestyj europejskich, stosunki polsko-brytyjskie musiały stawać się coraz bardziej intensywne, jako wynik zbieżnych tendencyj, reprezentowanych przez Polskę i tych, które kierują polityką kontynentalną Anglii.

Na czym owa ewolucja polega?

Ciężar spraw europejskich i cały problem bezpieczeństwa, który w umysłach polityków międzynarodowych sprowadzał się do bezpieczeństwa na europejskim zachodzie, biegnąc wzdłuż Renu granicami Niemiec, Belgji i Francj ,— zmienił w znacznym stopniu swój dotychczasowy kierunek rozwojowy.

Narastające konflikty i związane z tym groźby eksplozji każą dziś w pierwszym rzędzie koncentrować uwagę na antagoniźmie pomiędzy Sowietami a Rzeszą Niemiecką. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, wykraczającym daleko poza ramy geograficznych granic tych państw. Walka pomiędzy nimi, to jak gdyby renesans dawnych, dziejowych walk religijnych z tym, że dzisiejszy ich zasięg mógłby jutro przedzierzgnąć się w podział Europy na dwa wrogie, zwalczające się bloki, szukające rozstrzygnięć w nowej wojnie światowej.

Polska, oddzielająca dwa wrogie światy, nie zamierza pójść z żadnym z nich. Tę rolę zbawienną dla rozwoju wypadków w Europie dyktuje nam nietylko należycie pojęty nasz własny interes pokojowy, ale i własne nasze oblicze ideologiczne, równie obce doktrynie komunistycznej, jak i nauce narodowego-socjalizmu.

W momencie, gdy Francja z coraz większym zakłopotaniem patrzy na rezultaty sojuszu, podpisanego z Sowietami, gdy z jednej strony stara się zmnieszyć jego doniosłość, a z drugiej strony patrzy na ujemne wyniki sojuszu tego w polityce europejskiej. — zgodność poglądów Polski i Wielkiej Brytanii i na dalszy rozwój wypadków międzynarodowych zasługuje niechybnie na jaknajżywsze zainteresowanie we wszystkich stolicach naszego kontynentu.

Jeśli jednak polityka polska i stojąca za nią militarna siła nasza staje się podwaliną europejskiego poczucia bezpieczeństwa, to siłą rzeczy w rokowaniach, toczących się dookoła problemu bezpieczeństwa wśród państw zachodnio-europejskich, nie może być powtórzony ten błąd, jaki popełniony był w roku 1925. W umowach locarneńskich zajęto się wówczas tylko bezpieczeństwem nad Renem, pomijając znaczenie Wisły.

Jeśli w komunikacie Foreign Office, streszczającym wyniki rozmów Ministra Becka z brytyjskimi mężami stanu, powiedziano, że uzgodnili oni poglądy swe w tej dziedzinie, to sądzić można, że w nadchodzących rozmowach błąd z roku 1925 nie będzie powtórzony.

Pierwsza oficjalna wizyta, złożona w Londynie przez kierownika polskiej polityki zagranicznej na zaproszenie rządu brytyjskiego posiada w tych warunkach doniosłe znaczenie dla nas i dla pozostałej Europy.

Bój o Madryt

Wiadomość o zdobyciu Madrytu przez wojska powstańcze okazała się przedwczesna. Zapewne nawet dużo przedwczesna. Powstała na tle sforsowania rzeki Manzanares na jednym z przedmieść stolicy i wtargnięcia znaczniejszego oddziału wojsk marokańskich do dzielnicy północno-zachodniej.

Z tego wyrosły skwapliwie rozkolportowane przez radiostacje powstańcze wieści o zdobyciu miasta.

Tymczasem przekonano się, iż przełamanie linii obronnej Madrytu na jednym odcinku bynajmniej nie oznacza jeszcze jego kapitulacji. Że tu dopiero, na ulicach miasta, zaczynają się dla wojsk powstańczych najpoważniejsze trudności.

Miasto zostało bowiem poprzecinane nieprzeliczoną ilością okopów i silnych barykad, każdy dom, zaopatrzony w gniazdo karabinów maszynowych, posiada silną załogę złożoną z szturmowców czerwonej milicji, każdy większy plac, skwer czy park został podminowany, a obrońcy stolicy nie zamierzają skorzystać z pozostawionej im rzekomo umyślnie przez powstańców jedynej drogi do odwrotu — na wschód, lecz zdecydowani są bronić miasta do upadłego.

W tych warunkach generałowi Franco pozostały tylko dwie drogi do wyboru: albo bombardowaniem zmusić Madryt do kapitulacji, albo przystąpić do regularnego oblężenia przez otoczenie stolicy ze wszystkich stron.

Gen. Franco nie może chwycić się pierwszego środka, gdyż równałoby się to zupełnemu zniszczeniu pięknej stolicy Hiszpanii i pociągnęłoby za sobą śmierć tysięcy niewinnych ofiar.

Postanowił więc — jak słychać — użyć drugiego sposobu: oblężenia.

Ale realizacja tego planu nie jest tak łatwa. Armia powstańcza znajduje się wprawdzie u samych bram Madrytu, lecz tylko od strony południowej i zachodniej. Na północy linia frontu powstańczego oddalona jest jeszcze od miasta o dobre kilkadziesiąt kilometrów, a od strony wschodniej front nie istnieje zupełnie.

Aby więc otoczyć Madryt zwartym pierścieniem oblężniczym, trzeba będzie przybliżyć znacznie na północy linię wojsk generała Moli, a równocześnie rozpocząć operacje, mające na celu odcięcie stolicy od wschodu.

Jest to jednak przedsięwzięcie nie tylko wymagające znaczniejszych sił i dużego zachodu, ale zarazem wielce niebezpieczne, gdyż w takim razie wojska stanowiące wschodnią część pierścienia oblężniczego, miałyby nieprzyjaciela na swych tyłach.

Wnosząc z dotychczasowej strategii generała Franco, sądzić należy iż — mimo utrzymujących się pogłosek tego rodzaju — nie chwyci się on tak ryzykownego środka i mimo wszystko pokusi się o sforsowanie Madrytu przy pomocy czołgów i swoich bitnych marokańczyków, którym przypadł w tej hiszpańskiej wojnie domowej „zaszczyt" walczenia zawsze w pierwszym szeregu i na najniebezpieczniejszych odcinkach frontu.

Ich to rękami przecież powstańcy „zdobyli" Badajoz, San Sebastiano, Toledo — i oni giną teraz masowo na ulicach Madrytu, szturmując okopy, barykady i ufortyfikowane budowle madryckie w północno-zachodniej dzielnicy miasta, do której wdarli się nocą, przebywszy wpław rzekę Manzanares.

Wspierają ich w tych szaleńczych szturmach włoskie czołgi i niemieckie samoloty.

Powstańcom hiszpańskim przypadła w tym dziele rola najłatwiejsza: obserwatorów, którą wykonują z podziwu godną rezerwą i spokojem.

Wiedzą przecież, że bez nich się tam obejdzie, a Madryt paść musi — mimo niewątpliwego bohaterstwa jego obrońców.

J.

Z OBCYCH WOJSK

PIECHOTA POWIETRZNA WE FRANCJI

Program reorganizacji lotnictwa francuskiego obejmuje wiele zarządzeń, przewidujących utworzenie oddziałów „piechoty powietrznej", których zadaniem ma być atakowanie tyłów przeciwnika, po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub — w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich.

Dwie główne grupy „piechoty powietrznej" stacjonowane będą w Reims i w Algierze. W skład oddziałów powietrznych wchodzić będzie kompania lekkich strzelców oraz eskadra transportowa, zdolna do przewiezienia tej kompanii na tyły nieprzyjaciela.

Minister lotnictwa zamierza przydzielić w trybie przyspieszonym do armii powietrznej wszystkie oddziały pomocnicze, niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania.

18-MIESIĘCZNA SŁUŻBA W ARMII BELGIJSKIEJ

Komisje parlamentu belgijskiego po rozpatrzeniu projektu ustawy o służbie wojskowej odrzuciły termin 18-miesięcznej służby, projektowany przez rząd, przyjmując inne punkty prawa zmierzające do wzmocnienia obrony narodowej.

RUMUŃSCY GENERAŁOWIE REZ. DO MUSSOLINIEGO

W związku z oświadczeniami Mussoliniego, popierającymi rewizjonizm, węgierski, narodowy związek b. kombatantów postanowił wysłać do Rzymu delegację, złożoną z generałów rezerwy w celu uzasadnienia tezy rumuńskiej i zwalczania węgierskiej propagandy rewizjonistycznej.

ZBROJENIA W CZECHOSŁOWACJI

Rząd czechosłowacki przedłożył parlamentowi projekt budżetu państwowego na rok 1937, w którym przewidziano sumę 1.360 mil. k. cz. (256 milionów zł.) na wydatki ministerstwa obrony narodowej. W porównaniu z rokiem ubiegłym pozycja ta wzrosła o 20 milionów k. cz. (3.760.000 zł.).

Pieniądze te mają pójść na zmotoryzowanie i zmechanizowanie armii oraz na rozbudowę lotnictwa, poza tym projektowane są wielkie roboty nad rozbudową dróg i fortyfikacji.

Dalsze kredyty na uzbrojenie przewidziane są z pożyczek zaciąganych zagranicą, głównie we Francji.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Jak pracuje Fidac Żeński w Anglii



Wieś inwalidów, zbudowana przez Fidac Żeński Wielkiej Brytanii

W skład Sekcji Narodowej Angielskiej wchodzi Fidac żeński, który ma 1635 oddziałów. Na czele sekcji kobiecej stoi jako prezydent ks. Yorku, przewodniczącą zaś jest lady Edward Spencer Churchill, która brała udział w kongresie Fidac'u w Warszawie.

Sekcja kobieca Legionu Brytyjskiego stworzyła jako żywy pomnik wojenny dom wypoczynkowy i ośrodek przeszkolenia zawodowego żon, wdów i sierot po kombatantach w Norfolk. Anglia liczy ponad 130 tys. wdów i 11 tys. sierot wojennych. Sekcja kobieca zabiega w pierwszym rzędzie o poprawę stanu zdrowia wyczerpanych fizycznie lub chorych osób, zapewnia rodzinom uczestników wojny 3 miesięczny bezpłatny wypoczynek oraz pomoc lekarską i dopiero z chwilą, gdy powracają do normalnego zdrowia, następuje parutygodniowe przeszkolenie praktyczne i starania o zatrudnienie.

W domu wypoczynkowym Burnham Hall w Norfolk przebywają zarówno matki i córki kombatantów, jak i kobiety, które przedtem nie szukały pracy zarobkowej. Większość kobiet przechodzi przeszkolenie w zakresie prowadzenia pensjonatów i gospodarstw domowych, młodsze odbywają kursa modniarstwa, lub stenografii i księgowości. Z sekcją kobiecą Legionu współpracuje Ministerstwo Pracy i komitet Pensyj Wojennych.

W Burnham Hall zorganizowany jest również kurs pielęgniarek dla roztoczenia troskliwej opieki nad inwalidami, i nowoczesnego prowadzenia małej farmy. Budynek w którym mieszkają rodziny kombatantów, Burnham Hall pochodzi z połowy 18 wieku, stanowił ongiś rezydencje hrabiego Leicesteru i otoczony jest ślicznymi parkami.

W parze z Opieką nad matkami i żonami idzie troska o roztoczenie pieczy nad dziećmi kombatanckimi. Sekcja kobieca Legionu organizuje obecnie co roku w porze feryj wycieczki zbiorowe i pobyty parutygodniowe w miejscowościach nadmorskich i na wsi dla dzieci uczestników wojny z biedniejszych dzielnic Londynu, wielkich miast przemysłowych i fabrycznych i ze zniszczonych okręgów górniczych Wallii i Szkocji. W czasie wakacyj dzieci są w gościnie domów członków Legionu w nadmorskich miejscowościach, przyjmowane b. serdecznie, odbywają przeszkolenie fizyczne i zażywają kąpieli morskich.

Sekcja kobieca Legionu Brytyjskiego składa się z dwojakiego rodzaju członkiń: a) zwykłych t. j. rodzin kombatantów, lub obecnych członków brytyjskich sił zbrojnych; b) honorowych t. j. kobiet, które popierają założenia i cele Sekcji kobiecej, dążącej do zapewnienia opieki i zatrudnienia wdowom, matkom i sierotom po kombatantach.

Każda członkini zwykła płaci roczną składkę w wysokości 1 szylinga (1 zł. 35 gr.), w razie zaś utraty pracy i niemożności płacenia składki pozostaje nadal członkinią swego oddziału. Honorowe członkinie noszą specjalne oznaki, wydawane przez sekretarzy oddziałów sekcji kobiecej. Zwykła członkini płaci obok rocznej składki za oznakę również 1 szylinga. Wszelkie oznaki pozostają jednak własnością Sekcji i muszą być zwrócone w razie utraty członkostwa.

Budżet roczny Sekcji kobiecej Legionu wynosi przeciętnie 130 tys. zł., na co składają się dochody ze składek i sprzedanych oznak, jakoteż dotacje ze strony egzekutywy Legionu. Rozchody Sekcji kobiecej dzielą się na trzy grupy: 1) pensje i koszta organizacyjne centralnego komitetu; 2) wydatki na rzecz utrzymania oddziałów i 3) koszta dorocznej konferencji (druki, publikacje, podróże etc.). W latach ostatnich zredukowane zostały znacznie wydatki w pozycji dotyczącej rozjazdów organizatorów i kosztów dorocznej konferencji. Finansowa pozycja Sekcji kobiecej ma nadwyżkę dochodów nad rozchodami, jako też plusy w postaci posiadania inwestycyj pożyczek wojennych na sumę ponad 50 tys. zł. Sekcja kobieca rozporządza również płynną gotówką w banku na rachunku bieżącym.

Doroczny kongres Sekcji kobiecej bywa obesłany zgórą przez 600 delegatek pod przewodnictwem lady S. Spencer Churchill.



Lady Edward Spencer Churchil
przewodnicząca Sekcji Kobiecej
jedna z najwybitniejszych działaczek społecznych w Anglii

Manifestacja kombatantów 14 państw w Rzymie

Jak już donosiliśmy, wyjechała pod przewodnictwem posła mjr. Wagnera delegacja b. kombaantów polskich do Rzymu, gdzie wzięła udział w wielkich uroczystościach, urządzanych tam w 18-tą rocznicę zawieszenia broni.

Po nabożeństwie i złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość inauguracji nowej siedziby inwalidów i kombatantów wojennych, wzniesionej pomiędzy pałacem sprawiedliwości a zamkiem Św. Anioła.

Król przyjął defiladę inwalidów i kombatantów oraz członków rodzin po poległych. Ogółem przedefilowało przed królem 20 tysięcy inwalidów, w czym 1.000 niewidomych. W defiladzie brali m. in. udział także inwalidzi z ostatniej wojny abisyńskiej.

Po defiladzie przedstawieni zostali królowi Wiktorowi Emanuelowi członkowie delegacyj zagranicznych, a wśród nich także delegacja polska.

Na balkonie pałacu weneckiego ukazał się Mussolini, który przypomniał inwalidom, iż trzy lata temu pierwsi defilowali przez via del Impero, a dzisiaj są świadkami założenia Imperium, które przygotowane zostało przez nich jeszcze w latach wielkiej wojny.

Nazajutrz delegacje zwiedziły nowy Dom Inwalidów przy czym obecny był Mussolini, który przywitał się z szefem delegacji polskiej mjr. Wagnerem i odbył z nim rozmowę, utrzymaną w szczególnie serdecznym tonie.

Delegacja polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym udała się do Watykanu, gdzie była przyjęta na audiencji przez Papieża wraz z delegacją węgierską i austriacką.

O godz. 13.30 ambasador Rzplitej przy Kwirynale Wysocki wydał śniadanie, w którym wzięli udział delegaci polscy oraz prezes Fidac'u Delcroix i prezes Związku Ochotników włoskich gen. Coselschi.

Podczas śniadania szef delegacji polskiej mjr. Wagner i dep. Delcroix wygłosili przemówienia. Mjr. Wagner wręczył dep. Delcroix odznakę polskiego Związku Ociemniałych Żołnierzy. (Prezes Delcroix — jak wiadomo — jest również ociemniałym inwalidą).

Po południu delegaci polscy wzięli udział w herbatce, wydanej przez ambasadora Rzplitej przy Watykanie Skrzyńskiego. Obecni byli m. in. kardynał Marmaggi, ks. biskup Kubina, ks. biskup Dubowski, generał O. O. Paulinów z Częstochowy Przeździecki oraz przedstawiciele kleru polskiego w Rzymie.



Poczty sztandarowe kombatantów przed pomnikiem narodowym włoskim

Odbywająca się przy sposobności międzynarodowa konferencja b. kombatantów 14 państw, w której wzięli udział także przedstawiciele Niemiec, zakończyła swe obrady po powzięciu decyzji o utworzeniu stałego komitetu b. kombatantów, mającego na celu nawiązanie bardziej trwałych i ścisłych stosunków między b. kombatantami wszystkich krajów dla ułatwienia współpracy nad odbudową Europy i całego świata.

Dnia 7 b. m. Mussolini przyjął w Pałacu Weneckim delegację b. kombatantów 14 państw.

W imieniu wszystkich delegacyj przemówił prezes włoskiego związku inwalidów i kombatantów dep. Del croix.

Mussolini w odpowiedzi wyraził wielkie zadowolenie z utworzenia przez zjazd stałego komitetu kombatantów oraz podkreślił, że pragnie wraz z całym narodem włoskim żyć w pokoju ze wszystkimi. Przed zakończeniem audiencji Mussolini dłuższą chwilę rozmawiał z szefem delegacji polskiej mjr. Wagnerem, okazując duże zainteresowanie delegacją polską.

Tegoż dnia w obecności amb. Wysockiego delegacja polskich inwalidów i kombatantów wręczyła włoskiemu Związkowi ochotników portret Marszałka Piłsudskiego.

Aktu wręczenia dokonał imieniem Legionistów Polskich sen. Kleszczyński.

Prezes włoskiego związku ochotników gen. Coselschi w odpowiedzi dziękował serdecznie za dar oraz wspomniał swą ostatnią podróż do Polski.

Portret Marszałka Piłsudskiego umieszczono w kaplicy Związku ochotników, gdzie znajdują się portrety króla Alberta belgijskiego i marsz. Focha.

Legioniści amerykańscy w włoskich bersalierach

Po raz pierwszy w tegoroczne Święto Zawieszenia Broni oddział tamburzystów Amerykańskiego Legionu (Placówka nr. 151) w Kansas City wystąpił we włoskich kepi z piórkami.

Placówka ta zwróciła się do rządu włoskiego z prośbą o zezwolenie na to oraz o autentyczny model. Ku ich wielkiemu zdumieniu włoskie kepi nadeszły wkrótce dla wszystkich tamburzystów, ofiarowane przez samego Duce.

Powsz. Zakład Ubezpieczeń i Federacja PZOO
na wspólnym terenie

W najbliższych dniach Federacja P. Z. O. O. rozszerzy ramy swego działania gospodarczego na odcinku gromadzenia i skupiania kapitałów narodowych w oparciu o największą i najstarszą w Państwie Instytucję ubezpieczeniową — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Postulat wewnętrznej kapitalizacji kraju przyjęty do programu gospodarczej działalności Federacji z inicjatywy gen. Dr. Romana Góreckiego, wydał w pierwszej swojej fazie realizacji — współpracy z P. K. O. — dobre rezultaty. Liczba składających swe oszczędności długoterminowe w P. K. O. dochodzi do 100.000 z kapitałem ubezpieczonym około 80.000.000.— złotych, wpłacone zaś do 1. 11. r. b. składki przekraczają 7.000.000.— zł.

Po takim efekcie swoich wysiłków, Federacja czuje się na siłach podjąć nową pracę — tym razem w oparciu o P. Z. U. W., instytucję prawno-publiczną, pozostającą pod stałym nadzorem Ministerstwa Skarbu, realizującą państwowe tendencje gospodarcze w dziedzinie ubezpieczeń ogniowych, gradowych, od kradzieży, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, uszkodzeń samochodowych, w takim samym stopniu jak P. K. O. realizuje je w dziedzinie ubezpieczeń życiowych.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ma ustawowo powierzone przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia na terenie całej Polski z wyjątkiem województw zachodnich. Ogólna suma ubezpieczenia tych budowli przekracza 12.000.000.000 zł., a roczna składka — 41 milionów złotych.

Nie wszystkie budowle podlegają przymusowi ubezpieczeniowemu, np. budowle fabryczne, wszelkiego rodzaju budowle państwowe, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i inne są wyłączone z przymusu ubezpieczenia w P. Z. U. W. i mogą być ubezpieczane na zasadzie zwykłej umowy ubezpieczeniowej w dowolnym zakładzie ubezpieczeniowym. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych też ma prawo ubezpieczać takie niepodlegające przymusowi budowle, prowadząc dla nich odrębny od przymusowego dział ubezpieczeniowy zwany umownym lub dobrowolnym w odróżnieniu od przymusowego.

Ogniowy dział umowny rozwija się b. dobrze: suma ubezpieczenia osiągnęła kwotę 1,½ miliarda złotych ze składką ponad 4 miliony złotych rocznie i kapitałach zapasowych wynoszących w/g. bilansu za 1935 r. zł. 5.560.000 zł.

W ten sposób umowny dział ogniowy P. Z. U. W. stanowi najpoważniejszy na rynku ubezpieczeniowym portfel. Prywatne zakłady ubezpieczeniowe swobodnie konkurujące z działem umownym P. Z. U. W. nie osiągnęły takich wyników. Widać, że sfery gospodarcze, zwłaszcza te którym nie obca jest państwowa myśl ekonomiczna — uwzględniają w załatwianiu swych interesów ubezpieczeniowych przede wszystkim P. Z. U. W. jako instytucję opartą na polskich kapitałach, uwzględniającą wyłącznie polskie interesy gospodarcze i kierującą się zasadą nie osiągania zysków, a dobra publicznego.

Kierując się tymi samymi względami Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozszerzał stopniowo swą działalność umowną czyli dobrowolną i na inne gałęzie ubezpieczeniowe i obecnie prowadzi jak powiedzieliśmy wyżej także ubezpieczenia gradowe (b. poważny portfel!), kradzieżowe, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilnej i uszkodzeń samochodów.

Z taką to instytucją — notabene posiadającą wspaniałe tradycje bezmała półtorawiekowej działalności — postanowiła związać swe gospodarcze zainteresowania Federacja Z. O. O.

I znów pójdzie robota organizacyjna i propagandowa do wszystkich zakątków kraju, poprzez wszystkie nasze komórki organizacyjne, których zadaniem będzie spopularyzowanie umownych ubezpieczeń P. Z. U. W., aby w rezultacie strugę pieniędzy polskich skierować do polskiej zbiornicy.

Dziś sobie nie zdajemy straty dokładnie sprawy z tego, na jakie straty narażamy siebie i kraj przez to, że patrzymy obojętnie, jak kapitały nasze odpływają do obcych prywatnych instytucyj, a następnie zagranicę.

Jesteśmy narodem za ubogim na to, aby pozwolić na rozproszkowanie i marnotrawienie naszego grosza. Musimy zdobyć się na siłę woli i wszystkie zobowiązania z tytułu ubezpieczeń tak ważnych i tak niezbędnych dla kapitału produkcyjnego skierować do polskiej instytucji publicznej, której ułatwimy przez to współpracę gospodarczą w dziale kredytów długoterminowych i inwestycyjnych dla całego aparatu produkcji polskiej.

Zasilenie naszego, polskiego aparatu produkcyjnego, jest równoznaczne ze zwalczaniem bezrobocia i pomnażaniem zamożności obywateli i kraju.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest zasłużoną placówką społeczną, która zdołała zdobyć zaufanie wszystkich warstw gospodarczych kraju. Jej długoletnia działalność pozwoliła nie tylko zadowolić liczne rzesze klientów — ubezpieczających, lecz stworzyła wielkie rezerwowe kapitały wynoszące w ogólnej sumie **ponad 135 milionów złotych** w tym dział ogniowy umowny jak wyżej powiedziano — **ponad 5,56 miliona złotych** wypracowała najlepsze i najkorzystniejsze dla zainteresowanych warunki i taryfy ubezpieczeniowe, a co najważniejsze wprowadziła pewien chwalebny zwyczaj, dla interesów społecznych b. pożyteczny: Oto P. Z. U. W. nadwyżki swe przeznacza na organizację i usprawnienie Straży Ogniowych w kraju, na budownictwo ogniotrwałe, budowę zapór ogniowych i zbiorników wodnych i inne cele ratujące ludność przed klęską pożarną; wypłaca rok rocznie duże subsydia na cele naukowe, dobroczynne i społeczne; m. in. w roku bieżącym Rada P. Z. U. W. uchwaliła przeznaczyć z funduszów działów umownych 100.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej, a 75.000 zł. na Pomoc Zimową. A nade wszystko: daje rok rocznie, nieustannie, ogromne zasoby pieniężne do dyspozycji życia gospodarczego w formie lokaty swych rezerw pieniężnych wg. wytycznych ustalonych przez Ministerstwo Skarbu.

Inicjatywę współpracy z P. Z. U. W. witamy z prawdziwą radością. Osiągamy dzięki niej dwa cele: propagując PZUW i skierowując wszystkie ubezpieczenia do tej wyłącznie instytucji walczymy o niepodległość gospodarczą Państwa — na bardzo poważnym, a niestety b. zaniedbanym odcinku ubezpieczeniowym, a następnie pozyskanym przez nas klientom dajemy pewność, że zakład ubezpieczeniowy, który za pośrednictwem naszej Federacji wybrali, nie narazi ich ani na straty ani na inne nieprzyjemności, o które na polskim rynku ubezpieczeniowym — nie trudno, że przypominamy sobie głośną ostatnio aferę Tow. Ubezp. „Feniks".

A więc do pracy, Koledzy!

Jak Zachód patrzy na sprawę oszczędności

Znamienne szczegóły akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przyniósł ostatni raport delegatów Wydziału oszczędnościowo-ubezpieczeniowego Federacji pp. Dołżkiewicza i Kańskiego z Sanoka.

W dniu 18 sierpnia b. r. przedstawili oni znaczenie akcji oszczędnościowej dyrektorowi Polskiej Spółki dla Przemysłu Gumowego „SANOK" S. A. w Sanoku, p. Dr Oskarowi Schmidtowi, który w tymże dniu zarządził w godzinach pracy zebranie pracowników umysłowych, w dniu zaś następnym zebranie pracowników fizycznych.

Raport delegatów Wydziału Oszczędnościowo - Ubezpieczeniowego Federacji słusznie cytuje część przemówienia p. Dr. Schmidta na owych zebraniach:

„Jestem człowiekiem Zachodu—mówił Dr. Schmidt — i jako taki tak zapatruję się na sprawę oszczędności i ubezpieczeń, jak je traktują na Zachodzie.

Tylko na oszczędności polega dobrobyt jednostek i tylko na dobrobycie jednostek opiera się dobrobyt i potęga Narodu i Państwa.

Dlatego doceniam całkowicie ważność i znaczenie akcji Federacji Związków Obrońców Ojczyzny i do niej się przyłączam z całym sercem.

Byłoby krótkowzrocznym mniemać, że oszczędzanie jest prywatną sprawą każdego obywatela, gdyż każdy obywatel, jako cząstka organizmu społecznego powinien i musi poddać się potrzebom ogólnym społeczeństwa i państwa.

Oszczędności budują kapitał narodowy, który jedynie mocen jest wyrzucić z Polski żerujący kapitał obcy i stąd to zagadnienie masowego oszczędzania wysuwa się mojem zdaniem na pierwszorzędne miejsce w odrodzonym Państwie Polskim, a cnota oszczędzania powinna być wpajana w społeczeństwo każdą możliwą drogą.

Oszczędzanie krótkoterminowe nie daje nikomu korzyści, ani oszczędzającemu, ani Narodowi, ani Państwu, a ponieważ ubezpieczenia dożyciowe są właśnie najwłaściwszą i najlepszą drogą do oszczędzania długoterminowego, dlatego apeluję do wszystkich naszych współpracowników z gorącą prośbą, by akcję Federacji poparli i wszyscy do niej przystąpili.

Ażeby do akcji tej zachęcić także i najmniej zarabiających i przyjść im z pomocą, oświadczam imieniem Dyrekcji, że Firma będzie pokrywać część składek miesięcznych za nich, a mianowicie: za zarabiających poniżej 100 zł. miesięcznie, Firma pokrywać będzie 2/3 czyli po 2 zł miesięcznie, za żonatych zarabiających od 100 do 150 zł. Firma pokryje połowę składki czyli 1,50 zł. comiesięcznie, zaś za kawalerów po 1.— zł.".

Tyle cytuje raport, dodając, że przy takim ustosunkowaniu się Dyrekcji i przy jej tak obywatelskim stanowisku, popartym następnie arcyżyczliwą pomocą szefa bezpieczeństwa Fabryki p. rtm Bolesława Ryla, kierowników Oddziałów i majstrów, akcja przybrała charakter masowy, a w parę dni później zorganizowana „Bratnia Pomoc" objęła opiekę nad nowo-ubezpieczonymi pracownikami Fabryki „Sanok".

Fakty pokrywania części składek przez firmy za swych mniej zarabiających robotników zaczynają coraz częściej świadczyć o zrozumieniu ważności akcji Federacji i o obywatelskim ustosunkowaniu się do niej odnośnych Dyrekcyj, jak np. kopalnia „Dorota", o której już pisaliśmy.

Tu zaś z uznaniem podnieść musimy taki sposób rozumowania i postawienia kwestji, jak ją pojął i wypowiedział p. dyr. Schmidt.

Miejmy nadzieję, że nietylko „ludzie z Zachodu" zrozumieją akcję oszczędnościową Federacji.

B. K.



Pracownicy fabryki „Sanok"



Na różnych odcinkach Federacji

Wycieczka rumuńska

Na nasze Święto Niepodległości miała przybyć do Polski wycieczka rumuńskiego Związku Oficerów rez. złożona z 10-ciu generałów i 7 pułkowników — w ostatniej jednak chwili wycieczka ta została z powodu zachorowania przewodniczącego jej gen. Popovici odroczoną na późniejszy czas.

Lista uczestników wycieczki jest następująca:

gen. Popovici Jan, b. minister — przewodniczący,

pułk. Tatarescu Stefan, b. poseł i senator — sekretarz,

generałowie: Anastasiu Jan, Ganza Stefan, Filip Joan, Megreanu Nicolae, Dragonescu Gheorghe, Alexiu Leonida, Dobrescu Grigore, Stefanescu Gheorghe i gen. lekarz Popovici Cezare,

pułkownicy: Bagu Gheorghe, Stoica Stefan, Boteanu Emil, Bertea Alex, Popescu Stefan i pułk. lekarz Bungeteanu Jan.

Bratnia Pomoc Federacji

Przed paru dniami zorganizowany został przy Sekcji Kulturalno Społecznej Federacji P. Z. O. O. referat Bratniej Pomocy, na czele którego stanął p. Pawlina.

Zadaniem nowej instytucji będzie w pierwszym rzędzie pomoc w wyszukiwaniu pracy dla b. wojskowych członków Związków sfederowanych.

W chwili obecnej referat, — który jest czynny codziennie od 1 do 5 w lokalu Gospody Federacyjnej przy ul. Brackiej 1, rejestruje bezrobotnych członków związków sfederowanych.

Wzywa się wszystkich kolegów bezrobotnych, aby zgłaszali się do rejestracji.

Przeciw zamętom na uniwersytetach

W Krakowie odbyło się wspólne zebranie wszystkich zarządów sfederowanych Związków Obrońców Ojczyzny, na którym na wstępie uczczono ś. p. Ignacego Daszyńskiego za zasługi położone dla sprawy niepodległości.

Uchwalono zająć stanowisko negatywne ze względów zasadniczych i statutowych w sprawie nowej organizacji „Zjednoczenia", wziąć jak najszerszy udział w akcji obywatelskiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych, oraz otoczyć opieką zimową bezrobotnych kombatantów.

Ponad to obecni wypowiedzieli się przeciwko organizatorom szerzącym zamęt na uniwersytetach polskich. Podniesiono, że młodzież akademicka, która ma to szczęście, że może kształcić się w niepodległej Polsce, zdobytej krwawą ofiarą i trudem obrońców Ojczyzny, powinna świecić przykładem rzetelnej pracy i umiłowania prawdy i piękna. Stwierdzono, że młodzież powinna nade wszystko służyć idei mocarstwowej Polski w myśl naczelnych haseł Konstytucji, która mówi, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Próba sprawności ZOR

W poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 19-ej punktualnie odbędzie się specjalna audycja radiowa, przeznaczona dla Związku Oficerów Rezerwy celem przeprowadzenia drugiej próby sprawności.

Wszystkie Koła na terenie całej R. P., urządzą na ten dzień i godzinę zebrania przy radio-odbiornikach.

Program zebrania poszczególnych Kół będzie się składał z dwóch części: część pierwsza: zagajenie własne, poświęcone znaczeniu prób sprawności, jako kontroli dyspozycyjności; zagajenie to musi odbyć się przed godziną 19-tą, po czym po godz. 19-ej audycja. Część druga: własny program danego Koła.

Na audycję złożą się: krótkie przemówienia 1) gen. Głuchowskiego, wiceministra spraw wojskowych, 2) gen. dr. Góreckiego, prezesa Zarządu Głównego ZOR, 3) gen. Dabkowskiego, komendanta głównego Federacji P. Z. O. O.

Koła, zameldują pisemnie Zarządowi Głównemu stan ewidencyjny Koła i ilość uczestników z drugiej próby sprawności.

Koło Warszawskie ZOR

SEKCJA SANITARNA Z. O. R.

Przy Kole Warszawskim Związku Oficerów Rezerwy, zorganizowana została Sekcja Sanitarna, której zadaniem będzie skupienie lekarzy oficerów rezerwy. Na czele Sekcji stanął por. rez. Grabski. Sekcja organizować będzie dwa razy w tygodniu wykłady z dziedziny gazoznawstwa i leczenia zatruć gazami bojowymi, z dziedziny chirurgii urazowej i t. d.

Zapisy do Sekcji codziennie w lokalu Koła.

ZEBRANIE INFORMACYJNE

Dnia 29 października b. r. o godz. 20, odbyło się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście, zebranie informacyjne członków Koła Warszawskiego Z. O. R.

Zebraniu przewodniczył por. Zawadzki, który po zagajeniu obrad, zaprosił do prezydium płk. Szuszkiewicza, por. Wodzianickiego i por. Dudzińskiego.

W czasie zebrania przedstawiciele Zarządu zapoznali zebranych z tokiem prac Koła Warszawskiego, wśród których na pierwszy plan wysuwa się budowa nowoczesnej strzelnicy dla broni małokalibrowej na forcie Traugutta.

Strzelnica jest już na ukończeniu i uruchomiona będzie zapewne w pierwszych dniach lutego przyszłego roku.

W dalszym ciągu zebrania obecni zapoznali się z nową zatwierdzoną już przez p. Ministra Spraw Wojskowych strukturą regulaminu szkolenia rezerw. w ramach związków oficerów, podoficerów i rezerwistów, po czym omówiono udział Z. O. R. w akcji zimowej pomocy bezrobotnym.

Udział ten będzie polegał przede wszystkim na wydatnej pomocy bezrobotnym członkom Z. O. R'u, do czego powołana ma być specjalna sekcja Bratniej Pomocy.

Wojskowa Straż Kolejowa

NA POMOC ZIMOWĄ

Na apel Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., Zarząd Główny Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. R. P. uchwalił wyasygnować na cele Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym zł. 100, oraz wystąpić z gorącym apelem do wszystkich Okręgów.

ZJAZD I ODPRAWA

Dnia 6 grudnia r. b. w Swietlicy Federacji P. Z. O. O. w Warszawie przy ul. Brackiej, odbędzie się Walny Zjazd Prezesów Okręgowych i Oddziałowych oraz odprawa Komendantów Okręgowych Związku b. Ucz, W. S. K. R. P.

Pomniki na grobach legionistów

BIELSKO



Staraniem Oddziału Związku Legionistów Polskich Biała-Bielsko, został wzniesiony i dnia 1 b. m. poświęcony pomnik na grobach poległych legionistów w Bielsku. Pomnik wykonała firma kamieniarska Kazimierz Jura z Kęt.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kasperlik z Bielska, który też wygłosił krótkie przemówienie. Śpiewał chór Towarzystwa Śpiewackiego z Białej i przemawiał prezes Oddziału Związku prof. Fr. Lubaś.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacje: Federacja PZOO., POW, Strzelec, Związek Rezerwistów, harcerze, Związek b. Ochotn. Armii Polskiej, PPW., Związek Pracy Obyw. Kobiet, Rodzina Wojskowa.

NOWY SĄCZ

Staraniem Oddziału Legionistów Polskich w Nowym Sączu ufundowano na grobie b. legionisty I. Brygady kpt. ś. p. Stanisława Hojnora pomnik-nagrobek, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w Dzień Zaduszny w Lipnicy Wielkiej pow. Nowy Sącz.

Ś. p. Stanisław Hojnor był synem ludu, pracował przed wojną jako student w Związkach Strzeleckich. Mając lat 17 wstąpił do I Brygady Piłsudskiego. Studia średnie ukończył w Wiedniu, będąc tam w czasie wojny na rekonwalescencji. Po powstaniu Państwa Polskiego ś. p. Hojnor nie porzucił rzemiosła wojennego. lecz poszedł walczyć o granice Polski.

W roku 1920 na froncie bolszewickim jako kapitan, dowodząc batalionem zginął od wrażej kuli wroga w miejscowości Aleksandrówka nad Berezyną.

Zwłoki młodego bohatera sprowadzono w roku 1922 do rodzimej Lipnicy Wielkiej, gdzie w zaniedbanym grobie dotąd na miejscowym cmentarzu się znajdowały.

Ufundowany pomnik w kształcie marmurowej płyty ma wyryty Krzyż „Virtuti Militari" i nasadzony metalowy Krzyż za „Wierną Służbę".

Uroczystość rozpoczęła się żałobnym nabożeństwem, po czym wyruszył na cmentarz parafialny pochód, podczas którego orkiestra 1 p. s. p. odegrała pieśni żałobne. W uroczystości wzięli udział ppł. Aleksandrowicz, starosta dr. Łach, powiatowy Komendant Policji Państwowej J. Gawlik, komendant Strzelca kpt. Baran, delegacje 5 p. p. Leg. w składzie: ppor. Piątkowski i sierżant szt. Jończyk oraz Zarząd Zw. Legionistów Polskich w Nowym Sączu ze sztandarem.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. proboszcz Pyzikiewicz, starosta Łach. poseł Łobodziński i ppor. Piątkowski, który w imieniu 5 p. p. Legionów złożył piękny wieniec.

Uroczystość do której zorganizowania przyczynili się wydatnie wójt miejscowej gminy hr. de Laveaux oraz właściciel dworu p. K. Długoszowski wywarła na miejscowej ludności duże wrażenie.

Dom legionowy w Pionkach

W Pionkach ziemi Radomskiej pow. Kozienickiego odbyło się poświęcenie „Domu Legionowego", którego budowa została ukończona w sierpniu b.r.

„Dom Legionowy" w Pionkach jest zrealizowaniem dążeń legionistów w Pionkach, odczuwających od dłuższego czasu potrzebę posiadania własnej siedziby, w której ogniskowałaby się praca Oddziału Związku. Dalszym celem istnienia „Domu Legionowego" jest danie schroniska tym członkom Oddziału, którzy w przyszłości będą tego potrzebowali przez utratę zdolności do pracy i warunki bytu.

W poświęceniu Domu wzięli udział: starosta p. Kowalski, dyrektor Lasów Państwowych w Radomiu p. Markiewicz, przedstawiciel Okręgowego Zarządu Zw. Legionistów Polskich w Kielcach kpt. Ostachowski, Dyrekcja Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, przedstawiciele miejscowych organizacyj i społeczeństwa. jak też ci, którzy swą bezinteresowną pomocą przyczynili się do budowy.

Po uroczystym odprowadzeniu sztandaru Oddziału, z jego dotychczasowego miejsca przechowywania, do własnej siedziby, odbyło się poświęcenie „Domu Legionowego", po czym wygłosili przemówienia: ks. Dąbrowski, wiceprezes Oddziału Zw. Legionistów w Pionkach inż. Smiśniewicz, który przedstawił przebieg budowy i starosta Kowalski. W imieniu nieobecnego prezesa Oddziału, naczelnego dyrektora P. W. P. w Pionkach dr. inż. Prota, przemówił do legionistów serdecznie dyrektor płk. Bold.

Po oficjalnej części uroczystości, odbyło się skromne przyjęcie w Swietlicy „Domu Legionowego", a wieczorem zabawa taneczna.

Cykl odczytów Unii PZOO

Sekcja kulturalno - propagandowa Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny organizuje w ciągu nadchodzącej zimy cykl odczytów na tematy wychowawczo socjalne.

Pierwszy z tych odczytów p. t. „Dorobek Polski na tle międzynarodowych konferencji i kongresów wychowawczych", odbył się w dniu 5 b. m. Prelegentka p. dr. Michałowska, zapoznała słuchaczy z tym, co Polska w dziedzinie pedagogiki zrobiła, podkreślając że polskie metody wychowawcze znajdują zagranicą liczne i chętne naśladownictwo.

Tytuły najbliższych odczytów są następujące: 1) Kasy robotnicze w Niemczech (Hamburg), 2) Kwestia nowego pokolenia kobiet, 3) Emigracja palestyńska, 4) Kongres służby społecznej, 5) Sprawy oświatowe w Hiszpanii.

O terminach odczytów zawiadomimy osobno.

Obszerne sprawozdanie obrad Rady Naczelnej Og. Związku Podoficerów Rez. wraz z fotografiami zamieścimy w następnym numerze.

10–11 LISTOPAD 1936 W WARSZAWIE



1. Marszałek Śmigły-Rydz na trybunie w przerwie podczas defilady. — 2. Pan Prezydent wręcza buławę marszałkowską Naczelnemu Wodzowi. — 3. Nowy Marszałek wygłasza przemówienie w odpowiedzi na mowę P. Prezydenta. 4. P. Prezydent przed defiladą rozmawia z Marszałkiem Śmigłym. — 5. Poczty chorągwiane wszystkich pułków defilują przed Naczelnym Wodzem. Na trybunie górnej obok P. Prezydenta pp. premier Składkowski, kardynał Kakowski, marszałkowie Prystor i Car, biskup Gawlina, dyplomacja. — 6. Przed frontem chorągwi pułkowych na dziedzińcu zamkowym. — 7. Najcięższa artyleria zmotoryzowana. — 8. Marszałek Śmigły, stojąc w samochodzie, dokonywa przeglądu wojsk na polu mokotowskim. — 9. Artyleria przeciwlotnicza, już dawniej posługująca się motorami. — 10. Auto pancerne. — 11. Tankietki. — 12. Marszałek Śmigły, ogląda pamiątkową szablę otrzymaną w darze od armii. — Po obu stronach cyfry „1936" sylwetki olbrzymich czołgów.

Fot. DOM PRASY

fotomontaż H. Białkowska

Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów i Delegatów Rodziny Rezerwistów

W niedzielę dn. 8 listopada odbyły się w Warszawie Walne Zjazdy Z. R. i R. R., na które przybyło z terenu całej Rzeczypospolitej blisko 1000 delegatów i delegatek organizacji.

Nabożeństwo

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się o godzinie 9-ej rano nabożeństwem w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej. Przed kościołem ustawiły się w szyku rozwiniętym bataliony umundurowanych i uzbrojonych rezerwistów Okręgu Stołecznego Z. R. Komendant Okręgu ppłk. Z. Krudowski jako d-ca całości złożył raport przybyłym: Prezesowi Związku min. Zyndram-Kościałkowskiemu i komendantowi Głównemu gen. bryg. Dąbkowskiemu, którzy następnie przeszli przy dźwiękach Pierwszej Brygady przed frontem oddziałów.

Kościół Garnizonowy wypełnili delegaci i delegatki na Zjazd z przedstawicielami władz państwowych i wojskowych oraz zaproszonymi gośćmi na czele. Mszę św. odprawił i krótkie kazanie wygłosił kapelan naczelny Z. R. ks. dr. Jan Mauersberger, Kanclerz Kurii Biskupiej W. P.



Prezes Z. R. min. Zyndram-Kościałkowski i Kmdt Główny gen. bryg. Dąbkowski przechodzą przed frontem oddziałów Z. R. przed kościołem

Uroczyste otwarcie zjazdów

Uroczyste otwarcie obu Zjazdów nastąpiło o godz. 10 min. 30 w sali Rady Miejskiej, udekorowanej emblematami i barwami Z. R. Prócz delegatów i delegatek przybyli:

Wicemarszałek Senatu sen. dr. Jerzy Barański, I-szy Wiceminister Spraw Wojskowych gen. bryg. Janusz Głuchowski, Wicemin. Spraw Wewnetrznych Henryk Kawecki, gen. dr. Roman Górecki, Z-ca Szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusz Malinowski, wiceprezydenci miasta inż. Pohoski Jan i Józef Olpiński i inni. Przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł na salę jako reprezentant Rządu gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, Minister Spraw Wojskowych.

Zjazd otworzył i przybyłych powitał Prezes Związku min. Zyndram-Kościałkowski. Przy stole prezydialnym miejsca zajęli prócz min. Kościałkowskiego Komendant Główny Z. R. gen. bryg. M. Dąbkowski, przewodnicząca Rady Głównej Rodziny Rezerwistów p. Zofia Berbecka, sekretarz generalny Z. R. i R. R. poseł Jan Walewski, prezes Okręgu Stołecznego Z. R. dyr. inż. A. Olszewski, prezes Okręgu Krakowskiego płk. dr. B. Korolewicz, prezes i komendant Okręgu Poznańskiego ppłk. J. Królikowski, komendant Okręgu Lwowskiego płk. dypl. L. Pieniężek i prezes Podokręgu Wileńskiego sędzia M. Krukowski.

HOŁD WODZOM NARODU

Przewodniczący wezwał sekretarza generalnego do odczytania „Hołdu Wodzom Narodu". Z chóru rozległy się żałobne fanfary. Wśród powszechnej ciszy padały nazwiska i wyliczenie zasług i czynów największych Polaków od Bolesława Chrobrego poczawszy. Rozbrzmiał warkot bębnów, gdy pos. Walewski wypowiadał następujące słowa:

„J ó z e f P i ł s u d s k i — Pierwszy Marszałek Polski — niezmordowaną pracą całego żywota i potęgą swego geniuszu Ojczyznę naszą z mroków niewoli wyprowadził. Twórca armii odrodzonej Rzeczypospolitej i jej Wódz zwycięski, wskrzeszonego Państwa Polskiego Naczelnik i jego przewodnik na drodze do mocarstwowej wielkości. Rycerz bez skazy, — zmarł ciałem, lecz duch Jego żyje w sercach naszych i wiecznie żyć będzie".

Przy głuchym akompaniamencie werbli żałobnych zebrani w skupieniu składali hołd nieśmiertelnej pamięci Józefa Piłsudskiego.

Zakończenie „Hołdu" stanowi rota ślubowania rezerwistów.

„Jak niegdyś przodkowie nasi wodzom swym wierni byli — tak i my rezerwiści, nieśmiertelnej idei Wodza naszego — Marszałka Józefa Piłsudskiego do końca żywotów naszych wierni będziemy. Tak nam dopomóż Bóg!"

Po tych słowach rozległy się fanfary Wojska Polskiego.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie imieniem Rządu i Wojska Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki.

MOWA GEN. KASPRZYCKIEGO

Obywatelki i obywatele!

Witam serdecznie Zjazd w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i w imieniu Wojska. Pracę Waszą uważam za ważny element twórczy w procesie konsolidacji Państwa.

Polska mimo trudności finansowych i ekonomicznych czyni wielki wysiłek by sprostać zadaniom, jakie przed nią stoją w dziedzinie obrony narodowej. Nie tylko materialne pogotowie jest warunkiem zdolności zbrojnej Państwa.

Im potężniej rozwija się technika wojny, tym silniej na czoło wysuwa się wartość ducha.

Nie osiągnęliśmy w tym zakresie poziomu, któryby nas zadawalał.

Armja pokojowa poza technicznym przygotowaniem żołnierza zwraca troskliwą uwagę na jego wychowanie moralne. Armia pokojowa jest tylko częścią narodu i krótko działa w tym zakresie.

Liczymy stale na Was w prowadzeniu dalej w łonie całego społeczeństwa tej akcji.

Idziecie w awangardzie milionowych mas polskiej rezerwy!

To obowiązuje!

Duch rezerwistów wyrazić się musi w stałej, bez zastrzeżeń gotowości, by stanąć pod bronią— gotowości do całkowitej ofiary.

Zrzeszeni w Waszym Związku obywatele muszą przodować w tym oddaniu się Polsce i Naczelnemu Wodzowi, natychmiast, każdej chwili, gdy dobro Polski tego wymagać będzie.

Ta dyspozycyjność nie może pozostać w sferze abstrakcji.

Znajdziemy właściwe formy organizacyjne, by dyspozycyjność tę realnie w ręce Naczelnego Wodza oddać.

Liczymy w tym na Was całkowicie!

Życzę rozwoju Waszych prac i pomyślności obradom. (Oklaski.)

Następnie przewodniczący udzielił głosu generałowi dr. Romanowi Góreckiemu, prezesowi Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

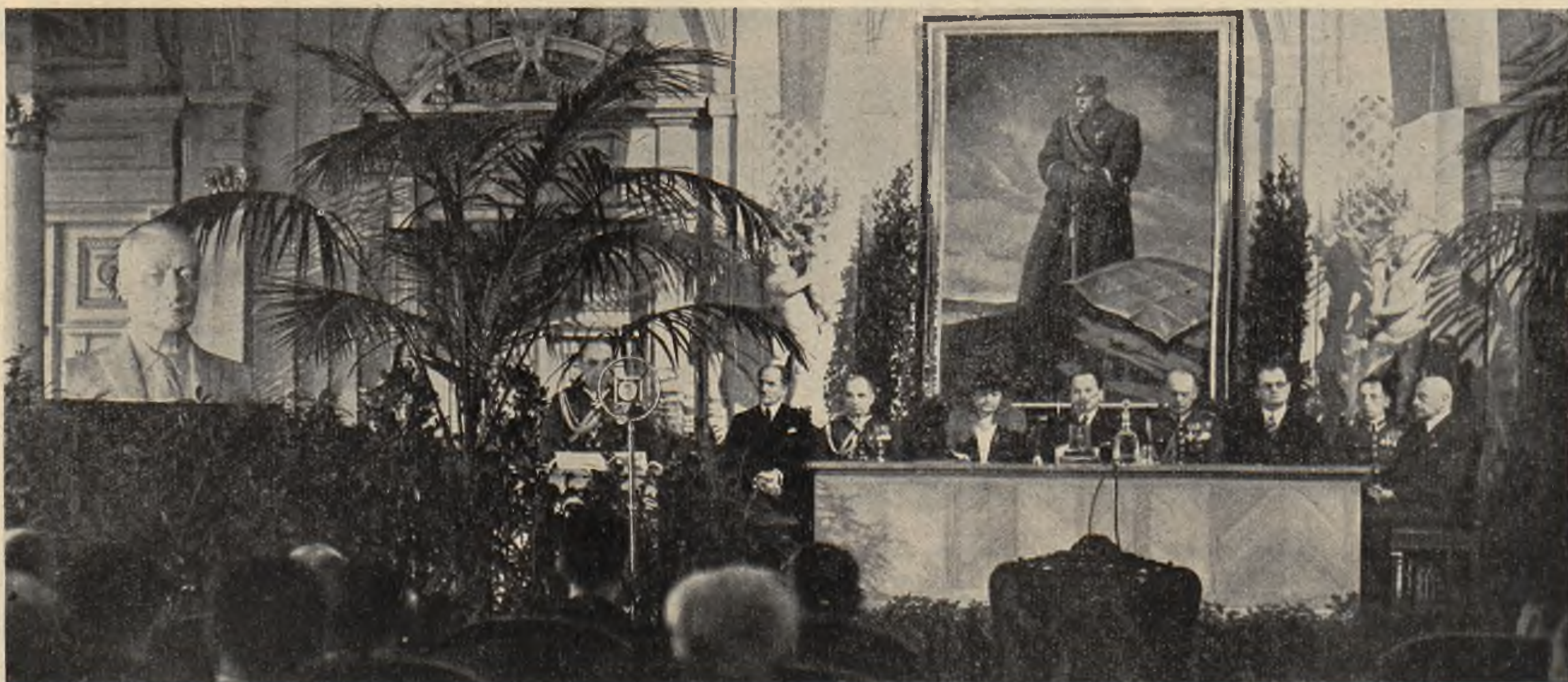
MOWA GEN. DR. GÓRECKIEGO

Czcigodny Panie Ministrze — Kochani Koledzy!

Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Waszego Zjazdu, uroczystego, bo z okazji 10-lecia obchodzonego — w imieniu bratnich organizacyj, które wraz z Wami spotkał ten wielki zaszczyt, że Pan Minister Spraw Wojskowych rozkazem swoim powierzył im prace nad szkoleniem wojskowym rezerw.

Witam Zjazd w imieniu Zw. Ofic. Rezerwy, Ogólnopol. Zw. Podofic. Rezerwy, Zw. Powstańców Śląskich i Zw. b. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. Również witam Zjazd w imieniu wszystkich związków, zrzeszonych w Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny, a w pierwszej linii w imieniu Związków ideowo-historycznych, inwalidzkich i wszystkich innych.

W rozkazie, o którym wspomniałem, a który to rozkaz został już skonkretyzowany przez ujęcie bliższych form współpracy, znajdujemy passus, że Związek Rezerwistów, jako ten, który skupia w swoich szeregach oficerów, podoficerów i szeregowców, powinien



Prezydium Zjazdu

Na mównicy min. gen. T. Kasprzycki. Od lewej za stołem siedzą: pos. J. Walewski, gen. M. Dąbkowski, p. Z. Berbecka, min. M. Zyndram-Kościałkowski, płk. Pieniążek, dyr. inż. Olszewski, ppłk. J. Królikowski i płk. B. Korolewicz



Uroczystość otwarcia Zjazdów w sali Rady Miejskiej

Na wysuniętym fotelu min. gen. Kasprzycki. W 1-ym rzędzie siedzą od lewej: ppłk. Jagielski, ks. kancl. Mauersberger, gen. dr. Górecki, wicemin. Kawecki, wicemarsz. sen. dr. Barański, wicemin. gen. Głuchowski, wiceprez. inż. Pohoski, wiceprez. Olpiński i nacz. inż. Budzyński

być trzonem pracy wojskowej. Na tym Związku powinien się skupiać cały wysiłek tej pracy. To też wszystkie inne Związki, w szczególności pozostałe cztery, które z Wami razem pozostają pod wspólną komendą, współpracować nadal będą ze Związkiem Rezerwistów, a szczególnie, gdy chodzi o oficerów i podoficerów rezerwy — ponieważ tam tylko mogą się kształcić jako dowódcy, a to jest jedno z najistotniejszych zadań, jakie dziś przed nimi stoją.

Gdy się zapoznałem ze sprawozdaniem prac Związku Rezerwistów za ostatni okres dwuletni, musiałem z całą radością stwierdzić duży postęp w pracach w ciągu tego właśnie dwuletniego okresu, przede wszystkim przez zmontowanie aparatu komendanckiego, a następnie przez dalsze rozszerzenie w głąb wszystkich ogniw organizacyjnych Związku Rezerwistów — co ma niezmiernie doniosłe znaczenie właśnie z tego względu, że Związek Rezerwistów jest tym jednym w Polsce, który ma dostęp do najszerszych mas społeczeństwa.

Każdy Zjazd ma na celu nie tylko uświadomienie sobie rezultatów już dokonanych — to jest połowa zadania. Zjazd taki ma na celu również uświadomienie sobie celów i zadań na najbliższą i dalszą przyszłość i, gdy pod tym kątem widzenia patrzę na pracę, która przed nami stoi — to jest jej taki ogrom, że jeżeli część w ciągu najbliższego okresu kilkuletniego wykonamy, to będziemy mogli chociaż w małej cząstce usunąć tę wielką dysproporcję, jaka istnieje na odcinku konsolidacyjnym i dyspozycyjnym walki narodowej u nas i u naszych sąsiadów, o czym tak wyraźnie mówił Wódz Naczelny w swym przemówieniu na Zjeździe Legionistów.

Powinniśmy sobie postawić jako zadanie, że we wszystkich zbiorowych pracach, we wszystkich większych ośrodkach robotniczych i wiejskich należy wytworzyć taką sytuację, jaką mamy już w niektórych przedsiębiorstwach, gdzie inżynier, majster i robotnik w dzień powszedni jest również oficerem, podoficerem i szeregowym w świetlicy, na strzelnicy i w polu.

Analogiczne organizacje powinny również dążyć do stworzenia tego samego w środowisku wiejskim. Ambicją naszą być powinno, abyśmy na apel Pana Ministra Spraw Wojskowych, który mówi o dyspozycyjności, w pierwszym rzędzie odpowiedzieć mogli w okresie kilku lat przez zwiększenie kilkakrotne szeregów naszych i szeregi te do dyspozycji Wodza Naczelnego oddać.

Wódz Naczelny powiedział niedawno, że rezerwiści są bliscy Jego sercu. Jakaż większa nagroda może spotkać żołnierza, jak powiedzenie, że jest bliski sercu Wodza. Dlatego też szczęśliwi i dumni z tego jesteśmy i życzymy, żebyście byli bliscy sercu każdego Polaka, a wtedy wytworzy się ta atmosfera, w której praca Wasza będzie najbardziej skuteczna.

Są jeszcze pewne momenty, na które w okresie tego czasu chciałbym Waszą zwrócić uwagę. Marszałek zostawił nam wśród całego szeregu rozkazów, których wykonawcami jesteśmy, i będziemy póki dni naszych, zostawił nam rozkaz, który jest dziś specjalnie bardzo aktualny. Powiedział nam: „Idźcie swoją drogą, pracując tylko dla Polski, miłując tylko Polskę, a nienawidząc tych, co służą obcym". Pamiętajmy, z jaką energią i pasją Komendant zawsze zwalczał tych, co służą obcym. W dzisiejszym momencie walka na tym odcinku jest aktualna, chociaż ingerencja przeciwko tym, którzy służą obcym przybrała inną formę.

Mamy również jedno zalecenie — rozkaz Naczelnego Wodza, który powiedział: „Mam wrażenie, że hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch — trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, choćby w krzyżach trzeszczało tak, aby Polskę podciągnąć wyżej".

Zdajemy sobie sprawę, że każde Wasze ogniwo organizacyjne, każdy Okręg, czy Koło — jest jednym z ogniw tego wielkiego łańcucha, który przerzuciliśmy sobie zgodnie z rozkazem Wodza przez ramię, i który będziemy ciągnąć i dążyć do tego, aby jak największa ilość ramion polskich ten łańcuch uchwyciła. Rezerwiści będą w pierwszym szeregu.

Kiedyś, w czasach walki o niepodległość Polski znany nam był okrzyk legionisty, który ginąc w walce zawołał: „Legioniści naprzód!"

I gdy dziś przyglądam się polskiej rzeczywistości i tej walce, która idzie (bo ona idzie i będzie szła póki dni naszych i które po nas przyjdą) — i mnie wielki wyrywa się okrzyk, którym chciałbym zakończyć swoje przemówienie: „Rezerwiści, naprzód!" (Oklaski.)

Z kolei Zjazd witali: wiceprezydent inż. Pohoski, imieniem Zarządu Głównego POW. i nacz. Maciszewski imieniem Związku Strzeleckiego.

PRZEMÓWIENIE WICEPREZ. INŻ. POHOSKIEGO

Panie Ministrze, Obywatelki i Obywatele!

W imieniu Zarządu Głównego P. O. W. mam zaszczyt powitać Walny Zjazd Związku Rezerwistów. Praca Wasza to dalsza kontynuacja tych wielkich poczynań, które Marszałek Piłsudski narzucił nam poprzez Związek Strzelecki, poprzez Legionistów i P. O. W. Życzę wszystkim tu zebranym Obywatelom, by praca Wasza zjazdowa była tak owocna i tak wielka, jak ta praca, którą rozpoczął Marszałek Piłsudski. Życzę Wam, żebyście umieli wypełniać coraz to nowe obowiązki, żebyście doprowadzali je do końca z wielkim i wspaniałym rezultatem. (Oklaski.)

PRZEMÓWIENIE P. NACZ. MACISZEWSKIEGO

Walnemu Zjazdowi Delegatów Związku Rezerwistów i Delegatek Rodziny Rezerwistów strzeleckie i koleżeńskie pozdrowienia śle Zarząd Główny i Komenda Główna Związku Strzeleckiego. Stoimy w jednym szeregu — ramię obronne Rzeczypospolitej Polskiej Waszymi hufcami i naszymi gromadami przedłuża się w obie strony i tak Wam, jak i nam te same przyświecają hasła i te same obowiązują nas wspólne twarde przykazania, zawarte w Waszym dekalogu. Ujmują one całą naszą wiarę i wszystkie dążności. Wytyczają kierunek pracy i wysiłków ku przyszłości. Jedno każe mi i w tej chwili być zwięzłym. Brzmi ono: „Nie rzucaj niepotrzebnych słów". To też pragnąłbym tylko wyrazić życzenie, abyśmy wspólną pracą spotęgowali w Narodzie to, co Naczelny Wódz Generał Śmigły-Rydz jeszcze w 1921 roku w liście do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego uznał za jedną z naczelnych cnót obywatelskich: „Podporządkowanie indywidualnego wysiłku ogólnej myśli kierowniczej". (Oklaski.)

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes Związku min. Zyndram-Kościałkowski.

MOWA MIN. ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Panie Ministrze, Obywatelki i Obywatele!

Minęło 10 lat od chwili, a było to jeszcze na krótko przed przewrotem majowym, gdy wespół z kpt. Stefanem Krzaczyńskim założyliśmy pierwsze zręby Związku Rezerwistów.

Związek Rezerwistów powstał po to, aby obok Związku Oficerów Rezerwy, zrzeszyć olbrzymie szeregi tych, którzy z wojska do rezerwy przechodzą. Powstał on po to, aby zaistniał wiecznie trwały i wiecznie młody Związek; wiecznie trwały, albowiem poddany władzy nadzorczej Ministra Spraw Wojskowych, jest jakby przedłużeniem zbrojnego ramienia armii czynnej, wiecznie młody, albowiem jego szeregi rokrocznie odmładzają się szeregami młodych żołnierzy wyszkolonych w armii i przechodzących do szeregów Związkowych. Powstał po to, aby zrzeszyć w swoich szeregach wszystkich rezerwistów, niezależnie od ich przekonań społecznych, niezależnie od ich pierwotnej przynależności, aby w szeregach tych oddanych jednej jedynie myśli — służbie dla Państwa bez reszty pod warunkiem karnego i zdyscyplinowanego oddania się do dyspozycji Marszałka Józefa Piłsudskiego — Polski moc i potęgę budować.

I dlatego w szeregach Związku znalazła się olbrzymia ilość obywateli dotychczas rozrzuconych, niejednokrotnie boczących się nieraz na siebie — których zjednoczyła jedna myśl i jedna wola.

Wiara w konieczność istnienia Związku, dla dobra Państwa i narodu potrafiła przezwyciężyć wszelkie trudności organizacyjne, tak, że po 10 latach możemy z największym spokojem po zestawieniu wyników prac naszych oświadczyć, że praca ta została należycie wykonana i że organizacja nasza stanowi dzisiaj pokaźną siłę, mogącą w każdej chwili stanąć na rozkazy Wodza Naczelnego i stać się nie tylko wysoce potrzebną w czasie zawieruchy wojennej, ale i ostoją wewnętrznego ładu w Państwie.

Rocznicę 10-lecia istnienia Związku obchodzić będziemy na wiosnę roku przyszłego, albowiem w tym czasie będziemy mogli zebrać nasze szeregi w formie zgromadzonych oddziałów w stolicy.

Wtedy, gdy zakładaliśmy Związek, czuliśmy jego potrzebę. Czuliśmy to dlatego, że jeśli istniał już zespół harcerski, kształcący i wychowujący naszą młodzież szkolną, jeśli istniał już strzelec, wychowujący młodzież przedpoborową — to brak było w tym wielkim łańcuchu, łączącym wszystkie organizacje, pracujące dla wielkości na-

szej siły zbrojnej, i siły moralnej żołnierzy — ogniwa, w którymby rezerwiści po wyściu z szeregów armii mogli się znaleźć.

Tak jak dziś, rozumiemy to w ten sposób, że cały naród nasz od kolebki swojej, poprzez opiekę nad dzieckiem i matką, poprzez organizacje społeczne, tymi zagadnieniami się zajmujące, poprzez pomoc dzieciom w wieku szkolnym, poprzez harcerstwo i Związek Strzelecki i poprzez armię, jako wielkiego wychowawcę narodu, do Związku Rezerwistów włącznie, objęty być może jedną zdecydowaną wolą, kierującą cały ten olbrzymi zespól ludzki w kierunku służby wiernej dla Państwa.

W ciągu tych 10 lat mieliśmy chwile wielkiej radości. W ciągu tych 10 lat mogliśmy pokazać nasze szeregi Marszałkowi Piłsudskiemu w czasie gdy odbywały się defilady w Warszawie.

W ciągu tych 10 lat dotknął żolnierskie szeregi nasze największy cios jaki mógł nas żołnierzy i całą Polskę dotknąć — odszedł od nas Marszałek Piłsudski.

Odszedł od nas zwycięski Wódz — wskrzesiciel naszego Państwa, odszedł Wielki Marszałek, który ogromem swojej siły i miłości dla narodu polskiego, wskrzesił Państwo Polskie i pozostawił nam wytyczone drogi, którymi Związek kroczył, wtedy, gdy działał w myśl Jego rozkazów, a odtąd kroczyć będzie pod rozkazami Generała Śmigłego-Rydza.

Nie było jeszcze może tak groźnej chwili od chwili zakończenia wojny światowej, nie było tak wielkiego napięcia gospodarczego i militarnego na całym świecie, zawierucha gospodarcza, zawierucha prawie że wojenna i nigdy może tak jak dziś nie powinniśmy być czujni na to, co się dzieje dookoła nas. Nigdy może tak jak dzisiaj, nie powinniśmy zdecydować się na mobilizację wszystkich środków rozporządzalnych dla wzmocnienia siły naszego Państwa, dla walki z każdym wrogiem, który na naszą wielkość czyha.

Wróg ten wszelkimi sposobami stara się osłabić lot Orla Białego.

Dawniej mówiono, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa, a dzisiaj ślepy tylko tego widzieć nie może, że Polska jest przedmurzem ładu i porządku, wolności i niepodległości nie tylko własnego narodu i państwa, ale i innych narodów i państw.

W roku 1920 po bitwie radzymińskiej świat cały to uznał, a w roku 1936 tak samo uznać to musi. Bo trzeba było z daleka Polskę okrążyć, trzeba było poprzez morze sięgnąć, aby wywołać wielką zawieruchę w jednym z państw europejskich.

Świadomi tego, świadomi nakazu Marszałka Piłsudskiego niszczenia agentur obcych wewnątrz państwa naszego życia tępić to najstraszliwsze i najobrzydliwsze plugastwo, które ongiś przed rozbiciem polskim istniało i dzisiaj też głowę podnosi.

Związek Rezerwistów czyni to. Związek Rezerwistów w pracach swoich w uświadomieniu obywateli, co do ich obowiązków względem państwa, na każdym kroku zwalcza anarchię, szerzy poczucie karności i dyscypliny narodowej. Droga to najlepsza do wielkości i potęgi narodu.

Prawdą jest, że Związek Rezerwistów jest przedłużeniem prac legionowych i Peowiaków, przedłużeniem idei służenia bezterminowego bez reszty Państwu i narodowi Polskiemu. Dlatego też rozszerzyliśmy nasze szeregi, poprzez stworzenie Rodziny Rezerwistów, dlatego też do wspólnej pracy naszej wprzęgnęliśmy niewiasty polskie, tak jak ongiś w Polskiej Organizacji Wojskowej dawały one swoją ofiarną i niesłychanie wydatną pracę w szeregach Peowiackich. Dzisiaj w szeregach Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów pracę tę swoją ofiarną niosą, a rezultaty jej są już bardzo wydatne.

Praca Z. R. idzie w kierunku wzmożenia naszych sił wojskowych.

Od chwili odejścia Marszałka Piłsudskiego mija już drugi rok. Naród Polski okazał jak zawsze w chwilach groźnych dla Państwa, zrozumieniem poczucia odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i zjednoczony przy trumnie Marszałka, poprzysiągł sobie spuścizny pozostawionej po Nim nie tylko nie naruszyć, ale idąc w myśl jego wskazań — powiększyć.

Trzeba stwierdzić, że w ciągu tego półtora roku zdał egzamin. Nikt z obcych, liczących na osłabienie Polski nie mógł dokazać, by to osłabienie nastąpiło. Nikt z obcych, liczących na rozprężenie się narodu, nie mógł też stwierdzić, a spotkało go jedynie wielkie rozczarowanie. Naród zjednoczył się wobec trudności, przeżywanych przez państwo, zjednoczył się dookoła osoby Wodza Naczelnego i nie przerwał marszu ku swojej wielkości. Z szeregów naszych coraz częściej ubywają towarzysze walk i prac naszych. Odchodzą od nas sterani wojną i życiem. My jednak jako rezerwiści, a więc do niedawna żołnierze armii czynnej, przyzwyczajeni niejednokrotnie do marszu pod gradem kul, gdy z szeregów naszych wraże kule wyrywały tego, czy innego kolegę, przyśpieszać tylko winniśmy kroku i iść do celu bardziej jeszcze zdecydowanie, maszerując dalej ze zwiększonym wewnętrznym nakazem, z wiarą, że zwycięstwo musi być z nami.

Dlatego też dzisiaj, w tym marszu narodu polskiego, ku jego wielkości i chwale, niepoślednie zajmujemy miejsce. Dlatego też maszerujemy naprzód w poczuciu odpowiedzialności, ciążącej na nas nie tylko przed tymi, którzy nie mogli dożyć chwili odzyskania niepodległości i padli w walce o Nią, ale i przed pokoleniami nadchodzącymi.

Wiemy, że to zwycięstwo osiągniemy, że to zwycięstwo da Polskę wielką, potężną, sprawiedliwą, chlubnie świecącą przykładem niejednemu narodowi.

Po latach 10 istnienia rozpoczynamy nowy okres prac naszych. Przed nami stoi ich ogrom.

Życzę rezerwistom, aby tak jak dzisiaj, gdy z całym obiektywizmem stwierdzamy, że ten okres minionego dziesięciolecia nie byl zmarnowany — tak samo po następnych 10 latach pracy — mogli i mieli prawo stwierdzić to samo. (Oklaski).

Imieniem Prezydium Zjazdu pos. Walewski zaproponował wysłanie depesz hołdowniczych.

Wśród okrzyków i oklasków Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza, p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i Prezesa Rady Ministrów.

Na tym część oficjalna Zjazdu została zakończona. Była ona transmitowana przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie.

Dalszy ciąg obrad

Po dziesięciominutowej przerwie rozpoczęły się obrady plenarne obu Zjazdów. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego wygłosił sekretarz generalny pos. Jan Walewski, sprawozdanie z działalności Komendy Głównej złożył gen. bryg. M. Dąbkowski, z działalności Rodziny Rezerwistów p. Zofia Berbecka, i na zakończenie dyr. Zagrodzki, skarbnik zarządu Głównego, — z działalności finansowo-gospodarczej. Przedpołudniowe obrady plenarne zakończyły się wyborami delegatów do poszczególnych komisyj zjazdowych.

Obrady zakończono o godz. 13.20.

U grobu Nieznanego Żołnierza i w Belwederze

Jednocześnie — po zakończeniu części oficjalnej — specjalna delegacja Zjazdu w składzie szesnastu przedstawicieli Okręgów i Podokręgów Z. R. z przedstawicielem Zarządu Głównego wiceprezesem płk. M. Czerniewskim na czele, w asyście kompanii honorowej Z. R. z pocztem sztandarowym i orkiestrą, oraz batalionami rezerwistów, które brały udział w uroczystościach porannych — złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze.

Obrady popołudniowe

Obrady popołudniowe Walnego Zjazdu Delegatów Zw. Rezerwistów rozpoczęły się o godz. 16-tej w gmachu Resursy Obywatelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Obradowały następujące komisje: Komisja Matka, (przewodniczący prezes Okręgu Krakowskiego płk. dr. Bolesław Korolewicz), Komisja Ogólna (przewodniczący prezes Okr. Poleskiego kol. Stefan Sheybal), Komisja Wnioskowa (przewodniczący prezes Okręgu Łódzkiego dyr. Stanisław Dobosz) i Komisja Gospodarcza (przewodniczący prezes Okręgu Lubelskiego wicewoj. Władysław Długocki).

Komisje zakończyły swe prace około godz. 18-ej. Rozpoczęły się obrady plenarne pod przewodnictwem prezesa min. Zyndram-Kościałkowskiego. Skład prezydium Zjazdu był taki sam jak i na części oficjalnej. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej inż. Roman Morawski odczytał protokół Komisji zakończony wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, które jednogłośnie zostało uchwalone.

Sekretarz Generalny pos. Walewski odczytał depesze, które nadeszły z okazji Walnego Zjazdu. Między innymi depesze nadesłali: wicepremier min. inż. Kwiatkowski, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, gen. Regulski, gen. Litwinowicz, wicemin. Bobkowski, wicemin. Switalski, szereg wyższych dostojników wojskowych, wojewodowie i t. p.

WYBORY

Jako pierwszy składał sprawozdanie przewodniczący Komisji Matki płk. dr. Korolewicz. Na wniosek komisji wybrano wśród żywiołowych owacyj PREZESEM ZWIĄZKU **ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.** Członkami ZARZĄDU GŁÓWNEGO wybrani zostali: **płk. dypl. w s. s. Marian Czerniewski, płk. sen. Stefan Dąbkowski, pos. Jan Walewski, dyr. Juliusz Zagrodzki, pos. Leopold Tomaszkiewicz, nacz. Mieczysław Myśliński, Roman Tomczak, inż. mjr. Tadeusz Kalusiński, mjr. Piotr Perucki, kpt. rez. Tadeusz Grzegorzewski, Aleksander Czekay i Jerzy Szumowski.**

Do KOMISJI REWIZYJNEJ wybrani zostali: przewodniczący: — **wicemin. Ferdynand Switalski**, członkowie: **Witold Bernhardt, kpt. Seweryn Tarwid, Roman Morawski i dr. Stanisław Paczyński.**

Do SĄDU HONOROWEGO: wybrani zostali: **wicemarsz. sen. dr. Jerzy Barański, wicemarsz. prof. Wacław Makowski, inż. Jerzy Budzyński, mec. Ignacy Radlicki, mec. Mieczysław Zbikowski, woj. Edmund Świdziński, dyr. dr. Tadeusz Dyboski, dr. Stanisław Kucharski, dyr. Marian Klott i mjr. dypl. Zygmunt Borawski.**

Ponad to Zjazd wybrał następujących członków wybieralnych do RADY NACZELNEJ Z. R., do której wchodzą jeszcze członkowie Zarządu Głównego, prezesi i komendanci Okręgów i Podokręgów oraz inspektorzy Zarządu Głównego: **prof. dr. Odo Bujwid, dyr. Mikołaj Dolanowski, prez. Stefan Starzyński, wiceprez. inż. Jan Poloski, min. inż. Michał Butkiewicz, dyr. Jan Firewicz, inż. dyr. Stanisław Downarowicz, nacz. Jan Łepkowski, nacz. Alfred Okołowicz, płk. inż. Wacław Głazek, płk. Stanisław Barzykowski, sen. Apolinary Garlicki, Zygfryd Krauze i mgr. Julian Styczyński.**

Następnie składał sprawozdanie przewodniczący Komisji Ogólnej prezes Stefan Sheybal. Przedłożone przez komisję wnioski zostały przez Zjazd uchwalone. Dotyczyły one zagadnień wewnętrznych organizacji i nacechowane były troską o jej należyty dalszy rozwój.

Z kolei wicewoj. Długocki jako przewodniczący Komisji Gospodarczej złożył plenum Zjazdu sprawozdanie z jej obrad, które znalazły swój wyraz w szeregu wniosków, tyczących się uzyskania właściwych podstaw finansowych organizacji.

Sprawozdanie z prac ostatniej komisji zjazdowej wygłosił jej przewodniczący dyr. Stanisław Dobosz. Oto ważniejsze rezolucję Komisji Wnioskowej, przyjęte przez plenum Zjazdu:

REZOLUCJE ZJAZDU

W myśl wskazań Józefa Piłsudskiego

Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów wita z radością i głębokim wzruszniem zapowiedź nadania Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Generałowi Dywizji Śmigłemu-Rydzowi godności Marszałka Polski.



Delegacja Zjazdu składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza



Delegacja Zjazdu składa hołd przed Belwederem

Zjazd widzi w tym doniosłym akcie uznanie wielkiej roli Generała Śmigłego Rydza, jako następcy i wykonawcy zamierzeń, oraz wskazań Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którego ideologii pragniemy niezłomnie służyć do końca naszych żywotów i przekazać ją następnym pokoleniom.

Zjazd wyraża głębokie przekonanie o potrzebie zbiorowej karności i zaufania całego narodu, wobec osoby Generała Śmigłego-Rydza, oraz dalszego gruntowania ścisłej łączności między armią czynną, a społeczeństwem.

Zjazd nakazuje wszystkim zorganizowanym rezerwistom, aby nie szczędzili swych wysiłków dla wzmożenia obronności Państwa Polskiego i Jego potęgi i wielkości.

Pomoc zimowa

Zjazd wita z wielkim uznaniem inicjatywę Rządu Rzeczypospolitej w kierunku niesienia pomocy naszym bezrobotnym braciom i ich rodzinom. Zjazd podejmuje z całą gotowością apel przewodniczącego akcji pomocy zimowej, prezesa Z. R. Pana Ministra Kościałkowskiego, w kierunku ulżenia doli bezrobotnym i oddaje szeregi Z. R. na okres zbiórki do dyspozycji komitetów lokalnych pomocy zimowej w całym kraju.

Rezolucja antykomunistyczna

Związek Rezerwistów będąc czynnikiem ładu i porządku wewnątrz kraju, zapowiada kategorycznie dalszą bezwzględną walkę jawnej, czy zamaskowanej propagandzie komunistycznej w Polsce, jako sile wrogiej naszej niepodległości, kulturze i przyszłości narodu.

Do Polaków za granicą

Zjazd oświadcza: naród Polski jest jeden wielki i niepodzielny na całym świecie, gdziekolwiek bije polskie serce. Jedności narodowej Polaków nie rozerwą i nie osłabią żadne granice i żadne odległości. Zjazd przesyła 8 milionom Polaków zamieszkałym poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej serdeczne i braterskie pozdrowienia oraz wyrazy gorącego uznania za twardą i nieustępliwą pracę dla utrzymania polskości i wychowania młodzieży polskiej w duchu narodowym.

W sprawie Gdańska

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie Wolnego Miasta Gdańska — Zjazd wyraża potrzebę użycia wszelkich środków, celem zapewnienia poszanowania pracy i bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku.

O honorowy protektorat Wodza Naczelnego nad Z. R.

Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów zwraca się z serdeczną żołnierską prośbą do Wodza Naczelnego Generała Edwarda Śmigłego-Rydza, aby zechciał łaskawie przyjąć honorową godność protektora naszej organizacji.

ZŁOTA ODZNAKA Z. R. DLA PREZESA KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Na wniosek Komisji wśród powszechnej aklamacji i żywiołowego entuzjazmu delegaci uchwalili, co następuje:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów, odbyty w dniu 8 listopada 1936 r. w Warszawie, jednogłośnie uchwalił prezesowi Organizacji i jej ideowemu kierownikowi Panu Podpułkownikowi rezerwy Marianowi Zyndram-Kościałkowskiemu w uznaniu niespożytych zasług, jakie dla Związku Rezerwistów położył — nadać Złotą Odznakę Z. R.".

Następnie prezes Dobosz wśród owacyj delegatów udekorował min. Kościałkowskiego Złotą Odznaką Związku i wręczył mu ozdobnie wykonany dyplom.

PODZIĘKOWANIE DLA P. BERBECKIEJ I POS. WALEWSKIEGO

Z kolei na wniosek komisji Zjazd uchwalił przez powszechną aklamację swe uznanie i podziękowanie za dotychczasową tak owocną pracę dla organizacji jej generalnemu sekretarzowi posłowi J. Walewskiemu.

Takież podziękowanie uchwalone zostało przewodniczącej Rady Głównej Rodziny Rezerwistów p. Zofii Berbeckiej za zasługi, jakie położyła ona przy powstaniu i rozwoju Rodziny Rezerwistów.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU

Jeden z delegatów zgłosił wniosek nagły, by na Zjeździe, idąc po myśli Zarządu Głównego, który przeznaczył tysiąc złotych na pomoc zimową zamiast wspólnego obiadu dla delegatów — zarządzić zbiórkę doraźną na bezrobotnych. Wniosek ten został uchwalony. Zebrano na sali sumę zł. 560 gr. 48, które zostały przekazane do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Prezes Z. R min. Kościałkowski w dłuższym przemówieniu zaapelował do delegatów o dalszą koleżeńską pracę dla dobra Z. R. Nakreśliwszy historię powstania Związku, przeszkody i trudności, jakie organizacja musiała pokonywać — stwierdził jej obecną niewątpliwą siłę, spoistość i znaczenie. Następnie min. Kościałkowski podziękował Zjazdowi za ponowny wybór oraz za nadanie mu Złotej Odznaki, która jest dla niego nie tylko symbolem uznania, lecz również i symbolem wielkiej odpowiedzialności i wezwania do dalszej pracy na stanowisku prezesa.

Na zakończenie swego przemówienia mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego oraz tych wszystkich szarych rezerwistów, dzięki których pracy i ofiarności organizacja się rozwija. Gromkie „Niech żyje" całej sali było odpowiedzią.

Na tym zjazd zakończył się o godz. 19 min. 45.

Obrady Zjazdu Delegatek R. R.

Po południu, gdy w gmachu Resursy Obywatelskiej obradował Walny Zjazd Delegatów Z. R. — w sali Rady Miejskiej odbywały się obrady zjazdowe Delegatek Rodziny Rezerwistów pod przewodnictwem p. Zofii Berbeckiej.

Prezes min. Kościałkowski, wygłosił krótkie przemówienie o znaczeniu i zadaniach Rodziny Rezerwistów.

Po złożeniu sprawozdania finansowego przez p. Marię Downarowiczową przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Roman Morawski odczytał sprawozdanie i postawił wniosek w imieniu Komisji o udzielenie absolutorium ustępującej Radzie Głównej R. R., które Zjazd Delegatek uchwalił przez aklamację. Następnie dokonano wyborów do komisji matki, która udała się na swe obrady do osobnej sali, a w międzyczasie p. Irma Polakiewiczowa wygłosiła referat p. t. „Współpraca Związku i Rodziny Rezerwistów". Drugi z kolei referat „O spółdzielczości w Z. R. i R. R." wygłosiła p. Pieczyńska.

Na wniosek komisji matki dokonano wyborów do nowej Rady Głównej R. R. PRZEWODNICZĄCĄ RADY została ponownie wybrana przez aklamację p. **Zofia Berbecka.**

W skład RADY GŁÓWNEJ weszły pp.: **Irena Budzyńska, Zofia Dąbkowska, Maria Downarowiczowa, Regina Zyndram-Kościałkowska, Eugenia Kulska, Irena Kowalska, Emilia Manteuflowa, Zofia Malewska, Maria Nakoniecznikoff, Wanda Nestorowiczowa, Jadwiga Ossowska, Maria Piasecka, Helena Walewska.** Sekretarzem Generalnym Rady Głównej jest z urzędu sekretarz generalny Zw. Rezerwistów.

Na wniosek przewodniczącej Rady Okręgowej R. R. w Krakowie p. wojewodziny Kwaśniewskiej Zjazd uchwalił wyrazić p. Zofii Berbeckiej swe serdeczne podziękowanie za jej wielką pracę na stanowisku Przewodniczącej Rady Głównej R. R.

Następnie Zjazd uchwalił, by na wzór Hołdu, oddawanego na Zjazdach Zw. Rezerwistów Wodzom Narodu — odczytywać również na Zjazdach Rodziny Hołd Matkom — Wielkim Polkom.

Na tym obrady Zjazdu Delegatek Rodziny Rezerwistów zakończono, po czym wszystkie delegatki z p. gen. Berbecką na czele udały się do gmachu Resursy Obywatelskiej, gdzie wzięły udział w końcowych momentach Walnego Zjazdu Delegatów Zw. Rezerwistów.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEN

W KRAJU

— P. Prezydent Rzplitej bawił kilka dni w Komorze Cieszyńskiej na polowaniu reprezentacyjnym, na które zostali zaproszeni: Naczelny Wódz, Minister Spraw Wojskowych, Minister Oświaty, 3 ambasadorowie i 3 posłowie.

— W Makowie na Podhalu odsłonięto pomnik Marszałka Piłsudskiego, wzniesiony na stoku Skawy na wysokości 450 m. w pobliżu Domu Wypoczynkowego „Rodziny Kolejowej". W uroczystości wziął udział minister Komunikacji płk. Ulrych.

— W Basiówce pod Lwowem odsłonięto głaz pamiątkowy w miejscu, w którym Józef Piłsudski kierował ćwiczeniami strzeleckimi przed wojną w r. 1913.

— Do Polski przybyły dwie delegacje Dziennikarzy zagranicznych na doroczny zjazd porozumienia prasowego z prasą polską.

Delegacja bułgarska liczyła 9 dziennikarzy i 6 pań — delegacja zaś rumuńska 7 osób z prezesem Syndykatu Dziennikarzy rumuńskich wicemarszałkiem senatu Sandulescu na czele.

Obie delegacje bawiły w Krakowie, gdzie złożyły hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego i wzięły udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

— Policję polska rewizytuje delegacja policji węgierskiej, złożona z 5 osób z dyrektorem departamentu dr. Szemerai i Komendantem Głównym policji węgierskiej dr. Tiborem na czele.

— W powiecie dziśnieńskim ukończona została budowa 13 szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego.

Prócz tego samorządy powiatowy i gminny budują 8 szkół, kilka innych Tow. popierania budowy szkół publicznych, a K. O. P. jedną.

— W Katowicach odbył się 3 dniowy zjazd prawników wszystkich dykasteryj w całej Polsce, na którym inauguracyjne przemówienie wygłosił min. nister Grabowski.

— Na posiedzeniu Rady Głównej LOPP. nastąpiło ukonstytuowanie się Prezydium Rady w sposób następujący: prezes — b. min. Alfons Kuehn, wiceprezesi — wiceminister inż. Aleksander Bobkowski oraz prof. inż. Maksymilian Huber, sekretarz — pplk. inż. Roman Orzechowski.

— Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej powołał na opróżnione przez zgon gen. Orlicz-Dreszera stanowisko prezesa Zarządu Gł. gen. Stanisława Kwaśniewskiego w charakterze tymczasowym aż do najbliższego walnego zjazdu, który dokona wyboru stałego prezesa.

W skład Prezydium powołany został adw. Juliusz Dreszer, brat zmarłego generała.

— Przyznane zostały następujące 4 nagrody m. st. Warszawy: naukową — prof. Cz. Witoszyński, muzyczną — Adam Wieniawski, plastyczną — Ignacy Łopieński i literacką — Roman Kołoniecki.

— Kongres rad załogowych w Katowicach odwołał zapowiedziany strajk w obec oświadczenia p. Premiera Składkowskiego, że czas pracy w górnictwie zostanie skrócony.

— W Warszawie wydarzyły się dwie wielkie katastrofy: zderzenie się 2 pociągów elektrycznych, przy czym jeden uczeń został zabity, a 14 osób jest ciężko rannych — oraz katastrofa lotnicza, w której zginęło 2 Polaków i 2 oficerów rumuńskich.

— Na ulicy Rymarskiej w Warszawie skutkiem oderwania się gzymsu zabity został na miejscu inwalida bez ręki Aleksander Słowik, który przechadzał się po chodniku.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Do Londynu wyjechał polski minister spraw zagranicznych pułk. Beck z małżonką i kilkoma urzędnikami M. S. Z. jako oficjalny gość Króla Anglii.

— Podczas wyborów w St. Zjednoczonych wybrany został szereg gubernatorów poszczególnych stanów. Wicegubernatorem w Michigan został wybrany Polak inż. Leon Nowicki, dotychczasowy komisarz powiatowy drenów w Detroit.

ZAGRANICĄ

— Duży dziennik paryski „Intransigeant" donosi, że niedaleką jest sprawa powrotu Habsburgów na tron austriacki. Arcyksiążę Otto, który zasiądzie na tronie królewskim w Wiedniu, ma złożyć uroczyste oświadczenie że uważa się za księcia niemieckiego, skutkiem czego Hitler nie będzie dalej oponował przeciw restauracji Habsburgów.

Podobno uzyskano także zgodę Mussoliniego, a włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który wyjechał z rewizytą do Austrii i Węgier, ma omówić tę sprawę na wspólnej konferencji przedstawicieli trzech państw.

— Regent Węgier Horthy przybędzie do Rzymu dnia 25 listopada w towarzystwie premiera Daranyi i ministra spraw zagr. Kanyi. Będzie to pierwsza jego podróż oficjalna zagranicę i w rezultacie swym może dać poważne wyniki zetknięcie mężów stanu Włoch i Węgier.

Krążą pogłoski, że Horthy'ego rewizytować mają Król Wiktor Emanuel i Mussolini, którzy pojadą do Budapesztu jeszcze w grudniu.

— W Londynie został podpisany protokół, dotyczący czwartego rozdziału umowy morskiej, zawierającego zobowiązanie o możliwie humanitarnym prowadzeniu wojny podwodnej. Zobowiązania te podpisali przedstawiciele: Francji, W. Brytanii, St. Zjedn., Włoch, Japonii, dominiów i Indii.

— Rada ministrów Wielkiej Brytanii uchwaliła projekt ustawy w sprawie zakazu noszenia mundurów przez członków organizacji politycznych. Ustawa zawiera również przepisy, dotyczące rozszerzenia uprawnień władz policyjnych na wypadek zaburzeń pod czas wieców, lub zgromadzeń publicznych.

— Nowym posłem rządu madryckiego w Szwecji została mianowana Izabella de Palencia. Jest to już drugi komunistyczny poseł-kobieta w stolicy Szwecji. Pierwszym była Kołłątajowa, posłanka sowiecka.

— W Moskwie aresztowano dalszych 100 studentów, oskarżonych o sprzyjanie opozycji i zesłano ich na Sybir.

— Na pl. Czerwonym w Moskwie odbyła się olbrzymia defilada czerwonej armii z okazji 19 rocznicy przewrotu październikowego.

Na specjalnej trybunie zajął miejsce Stalin, Dymitrow i przewodniczący centralnego komitetu Kalinin.

Defilada, w której wzięły udział wszystkie rodzaje broni, a przede wszystkim oddziały zmotoryzowane, trwała 4 godziny.

Defilada przemaszerowała również przed specjalną trybuną zajętą przez rannych żołnierzy czerwonych przywiezionych z Hiszpanii.

— Rocznicę zawieszenia broni, obchodzoną przez państwa zachodnie w dniu naszego Święta Niepodległości — święciła Francja pełnymi powagi manifestacjami przy grobie Nieznanego Żołnierza. Organizacje kombatanckie zastosowały się do apelu rządu, który wzywał do solidarnego wystąpienia zbiorowego, zaniechały własnych pochodów i maszerowały razem z innymi związkami bez sztandarów, a tylko z transparentami z nazwami organizacji.

Mimo to już po rozwiązaniu pochodu zaszedł incydent niepożądany na tle owacji dla przywódcy dawnego „Krzyża Ognistego" płk. de la Rocque, na którego cześć jedni wznosili okrzyki „Niech żyje!", a drudzy „Precz!".

HUMOR

UWIDOCZNIONE CENY



Wzorowy obywatel

(„Wróble na dachu“ — rys. Charlie)

MIŁY ZIĘĆ

— Powiedz, mężusiu, cobyś chciał na urodziny?

— Czaszkę twojej matki na biurko.

ROZKAZ

Kapral wydaje rozkaz rekrutom:

— Na niedzielne nabożeństwo zbiórka w porządku następującym: przed kościołem — za kościołem, po kościele — przed kościołem.

W SĄDZIE

Sędzia: — Jak to?... żyjesz pan z żoną 24 lata i chcesz się pan rozwieść?

Mąż: — Pan sędzia też się dziwi, że nie przyszedłem wcześniej?... prawda?

W KINIE

Sąsiadka: — Panie, niech pan nie szczypie! to boli!

Sąsiad: — Poboli i przestanie.







Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr.— Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty —redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.